

# Kurier Czaplinecki



Miesięcznik Stowarzyszenia Przyjaciół Czaplinka

ISSN 1896-9518



Wodowanie i chrzest jachtu Czarny Książe w OSW

W NUMERZE:

- Tradycyjne spotkanie;
- Silniki spalinowe;
- Nie zapominajmy;
- Dotrzyliśmy słowa;
- Lobelia i Cynik;
- Spacerkiem po Czaplinku;
- Biuletyn DSI;
- Kosmici w Czaplinku;
- Skoro jest tak dobrze...;
- Dyżury WOPR;
- Wieści z komisji;
- Historia Broczyna;
- Lepsza kondycja Intelu;
- Diamentowe gody;
- II Festyn Truskawki;
- Turniej sołectw;
- Z życia emerytów;
- Teatr z Rzepowa;
- Opowieści drahimskie;
- Wspomnienia Osadników;
- Trzeźwy poranek;
- W trosce o nasze dzieci;
- Kończ Waść;
- List czytelnika;
- Przejazdy kolejowe;
- Las naszym dobrem c.d.;
- Sto lat.



**ALFA - CENTRUM FINANSOWE**

Czaplinek, ul. Czarnkowskiego 9, tel. 094 375 53 53

**KREDYTY** - kilkanaście banków w jednym miejscu;  
**TŁUMACZENIA** - wszystkie języki, czas realizacji 3 dni;  
**ODSZKODOWANIA** - jeśli miałeś wypadek, potrzebujesz profesjonalnej pomocy prawnej.

Zapraszamy pn.-pt. 8.00-18.00, sob. 9.00-13.00

Firma Usługowo - Produkcyjno - Handlowa „Stalex”

**STALEX**  
**CZAPLINEK**

SCHODY OGRODZENIA  
 BRAMY BALUSTRADY  
 KONSTRUKCJE STALOWE  
 WYPOSAŻENIE  
 SKLEPÓW W MEBLE

kom. 0507 184-800  
 tel. (094) 375-44-72, tel./fax (094) 375-47-47  
 78-550 Czaplinek, Piekary 2  
 e-mail: stalex@hot.pl  
 www.stalex-czaplinek.pl

**MARGIP**

Józef Błażejewicz

**POLECA:****BETON TOWAROWY**

- pompa do betonu

**PŁYTKI CHODNIKOWE**

- polbruk

**WYROBY Z BETONU**

- ogrodzenia, bloczki betonowe

**USŁUGI BUDOWLANE**

- układanie polbruku, dom pod klucz



78-520 Złocieniec, ul. Cieszyńska 47

tel/fax: 094/ 36 722 83, kom. 604 443 540

**SKLEP OGRODNICZNO-ZOOLOGICZNY**

Poleca artykuły:

- zoologiczne
- ogrodnicze
- AGD
- dla gołębi
- BHP

Czaplinek, ul. Sikorskiego 10 (deptak)

Zapraszamy: pn.-pt. 10.00-18.00, sob. 10.00-14.00

**TOLLAN**

tollan@wp.pl

Janusz Ważny

**- DRZWI**  
**- MARKIZY**  
**- ROLETY**



- sprzedaż, montaż
- usługi ogólnobudowlane, wykończeniowe
- usługi wod.-kan. i C.O.

78-550 Czaplinek, ul. Grunwaldzka 7  
 tel./fax: 094/ 375 58 75, kom. 660 970 269  
 pn - pt 9.00 - 17.00 so. 10.00 - 15.00

**ROLETY TANIO**

Oferujemy:

- verticale, markizy;
- rolety antywłamaniowe, materiałowe, wiszące i w kasetach;
- siatki przeciwowadowe
- żaluzje pionowe i poziome
- bramy garażowe

**GWARANCJA 5 lat**

Wiesław Kurcin - Złocieniec, ul. Staszica 10/3, tel. 094/ 36 73 402  
 Czaplinek, ul. Sikorskiego 10, tel. 604 235 554; 608 043 635

**tel. kom. 600 752 332**

78-550 CZAPLINEK, ul. Wąska 7

**moto-fung**

- DIAGNOSTYKA KOMPUTEROWA SILNIKA
- MECHANIKA POJAZDOWA
- ELEKTROMECHANIKA
- AUTO-ALARMY

**SKLEP RTV-AGD****SKLEP NA DEPTAKU****MARPOL-PARTNER**

Czaplinek, ul. Sikorskiego 10

tel. 094/ 375 44 40

**WIELKA PROMOCJA WAKACYJNA !!!**

Telewizor PLAZMA 42" - od 2299 zł !!!

Telewizor LCD 37" - od 2299 zł !!!

Pralka automat. - od 699 zł !!!

APARATY CYF. MP3, MP4

ROWERY - 30 modeli, CB RADIA !!!

„Przyjdź i sprawdź nasze ceny!!!”

Firma z 19-letnim doświadczeniem !!!



Dajemy gwarancje najlepszych cen i rzetelnej obsługi



# Tradycyjne spotkanie hodowców gołębi rasowych w Czaplinku

Czaplinek, dzięki swojemu dobremu położeniu geograficznemu i licznym atrakcjom przyrodniczym, słynie jako miejsce wspaniałego wypoczynku. Tutaj ściągają grzybiarze, obserwatorzy przyrody, żeglarze, kajakarze i miłośnicy windsurfingu. To tutaj krzyżują się liczne piesze i rowerowe szlaki amatorów wędrówek wśród nieskażonej przyrody. Odwiedziny Czaplinka przez tą różnorodną rzeszę ludzi, to już tradycja.

Od kilku lat zrodziła się jednak również inna tradycja, a jest nią coroczne, wiosenne spotkanie miłośników hodowli gołębi rasowych i drobiu ozdobnego. Ostatnie odbyło się 22 czerwca br.

Głównymi organizatorami spotkania byli mieszkańcy Czaplinka, członkowie Środkowopomorskiego Związku Hodowców Gołębi Rasowych i Drobiu Ozdobnego - Andrzej Polewacz i Ireneusz Rogowski. Na spotkanie przybyli: Prezes Polskiego Związku Hodowców Gołębi Rasowych i Drobiu Ozdobnego Zdzisław Gogolewski, prezes Środkowopomorskiego ZHGRiDO Marian Jarząbek, hodowcy ze Związków w Bydgoszczy, Gdyni, Gdańsku, Poznaniu i Szczecinie oraz redaktorzy specjalistycznego portalu internetowego „Gołębnik”. Zaproszenie przyjęli również Burmistrz Miasta i Gminy Czaplinek Barbara Michalczyk, Wicestarosta Powiatu Drawskiego Andrzej Krauze, Przewodniczący Rady Miejskiej w Czaplinku Stanisław Kuczyński, Zastępca Burmistrza Mirosław Połać, Sekretarz Gminy Katarzyna Szłońska - Spirin.

Nie po raz pierwszy władze miasta i gminy wykazały dużą przychylność dla organizowanych przez lokalną społeczność spotkań integracyjnych. Dzięki dużemu zrozumieniu władzy miasta i gminy dla inicjatyw mieszkańców, na takie spotkania przyjeżdżają



dzają hodowcy z całej północno-zachodniej Polski. Hodowcy, którzy przybyli po raz pierwszy na takie spotkanie, mieli możliwość zapoznać się z pięknem Czaplinka i otaczającej go przyrody. Osoby, które przyjechały po raz kolejny, wspominały swoje pierwsze spotkanie z miastem i uroczą okolicą. Spotkanie było okazją wymiany doświadczeń hodowlanych, oraz omówieniem propozycji organizacji krajowej wystawy gołębi w Czaplinku.

Hodowcy ze Środkowopomorskiego Związku, przy poparciu pozostałych Związków z płn.-zach. części Polski, wyszli z propozycją, by ogólnopolską wystawę gołębi młodych, która dotychczas odbywała się corocznie w Poznaniu w II dekadzie listopada, tym razem zorganizować w Czaplinku. Jest to dowód uznania za profesjonalne przygotowanie ubiegłorocznej wystawy gołębi młodych Środkowopomorskiego Związku w naszym mieście, która była pozbawiona komercjalizacji, jaka zapanowała na innych tego typu wystawach. Zebrani hodowcy zaaprobowali tę propozycję. Natomiast ostateczna decyzja zostanie podjęta podczas obrad Głównego Zarządu OZHGRiDO, który odbędzie się 16 sierpnia.

Liczymy, że pasjonaci gołębi ponownie odwiedzą Czaplinek, tym razem w listopadowy weekend i ożywią nasze miasteczko, przedstawiając swoją pasję.

Dla uczestników spotkania, przygotowano rejs statkiem spacerowym „Aquarius” po j. Drawsko, oraz pyszny poczęstunek z regionalnym przysmakami – wędzoną sielawą.

Relacja z tego niedzielnego spotkania ukazała się w portalu internetowym „Gołębnik” [www.golebnik.pl](http://www.golebnik.pl) i specjalistycznym czasopiśmie „Woliera”. Dzięki corocznym relacjom w ogólnokrajowych mediach o spotkaniach hodowców gołębi i drobiu oraz o ubiegłorocznej wystawie, coraz więcej osób dowiaduje się o naszej Gminie i chętniej ją odwiedza.

*Zbigniew Dudor*

## Silniki spalinowe na j. Drawsko

Sezon letni w pełni. Gorące dni przyjemnie spędzać nad ożywczą tonią jeziora, gdzie szukamy nie tylko ochłody ale i rozrywki. Tam też rodzą się odwieczne konflikty. Żeglarze – wędkarze. Żeglarze - motorowodniacy. I bodaj najbardziej zawzięty, a może modny, ekolodzy i zwolennicy dopuszczenia silników spalinowych na wody jeziora Drawsko. Spór tak stary, jak stary silnik spalinowy.

Ostatnio w gminie Czaplinek rozpoczęto dyskusję nad dopuszczeniem do użytkowania silników spalinowych na wodach jeziora Drawsko. Przyznam, że sam byłem zainteresowany tą sprawą. Próbowałem nawet mailowo dowiedzieć się, jak to wygląda, ale na trzy zapytania do Urzędu Miasta i Gminy Czaplinek ani jednej odpowiedzi. Dyskusja tak zawzięta, że nie ma czasu na komunikowanie się ze społeczeństwem. Problem dotyczył organizacji obozów żeglarskich na wodach jeziora Drawsko. Jeżeli mamy młodzież na wodzie, to musi być zabezpieczenie. Takim zabezpieczeniem jest motorówka wyposażona w silnik spalinowy. I nie może to być jakiś tam silniczek, musi to być urządzenie zdolne do działania w każdych warunkach, bo treningi odbywają się w każdych warunkach. Urządzenie zdolne do pokonania nieprzyjaznych sił natury. Brak odpowiedzi, brak obozu, brak turystów.

Podalem ten przykład celowo, aby uzmysłowić skalę problemu. Nie da się scedować odpowiedzialności na społeczność lokalną, za podjęcie decyzji w tym temacie. A taką czynnością, bez wątpienia, jest rozpoznanie gminnego referendum. Władza wydając decyzje powie, tak społeczność zadecydowała. I w pewnym sensie będzie to racja, bo nawet dokumentacja zostanie sporządzona. Moim zdaniem chcąc

rozwikłać problem silników spalinowych na wodach jezior, obojętnie jak go się rozwiąże, należy zadać sobie pytanie jak mają być użytkowane owe jeziora? Czy to ma być tylko i wyłącznie teren do oglądania, czy to ma być teren do uprawiania różnych form sportu i rekreacji wodnej? Znając założenia planu rozwoju turystycznego na danym terenie, należy odpowiedzieć sobie na następne pytanie, do czego motorówki będą nam potrzebne? I znając te kryteria, możemy opracować plan dopuszczenia do użytku na wodach jeziora określone rodzaje silników spalinowych. Dlaczego określone? Każda grupa potrzeb, to zupełnie inny rodzaj silnika. Jeżeli założymy, że nad jeziorem ma się rozwijać żeglarstwo, więc trzeba zapewnić bezpieczeństwo i prewencję. Należy zastanowić się nad sposobem asekuracji grup szkoleniowych. Nad zabezpieczeniem regat. To warunki, jakie trzeba spełnić dla bezpiecznego uprawiania żeglarstwa regatowego. Większy problem to jachty turystyczne. Bezpieczeństwo, prewencja, asekuracja regat. I chyba najtrudniejszy problem do rozwiązania, to co zrobić w przypadku kompletnej flauty? Wędrownik przemierzający jezioro źle ocenił czas i zbliża się wieczór, a wiatr padł. Co wtedy? A manewrowanie w obrębie portów i przystani? Czy dopuścić do użytkowania małych silników do napędu takich łodzi, czy stworzyć grupę szybkiego reagowania, która pomoże strapieniemu turystyce? Jeżeli grupa ma pomóc, to jakie koszty i kto je pokryje, jak zorganizować łączność? Czy taka grupa, to nie ograniczenie wolności, jaką niesie ze sobą uprawianie żeglarstwa?

I prowadząc taką dyskusję możemy dojść do określonego konsensusu. Oczywiście całość problemu nie może być odłączona od aspektów czysto

ekonomicznych. Należy pamiętać, że wody jeziora Drawsko to dla gminy Czaplinek teren uprawiania turystyki, teren przyciągający turystów. Zatem może pokusić się o symulację korzyści lub strat związanych z określonym użyciem silników spalinowych. Sam jestem wodniakiem i głośno wołam o ciszę. Jednocześnie jako mieszkaniec tych terenów zdaję sobie sprawę, jak dalece jesteśmy gospodarczo uzależnieni od rozwoju turystyki. Mówiąc krócej, od pieniędzy przywiezionych przez turystów. Zatem, aby zwiększyć liczbę gości należy zwiększyć atrakcyjność oferty. Czy do zwiększenia atrakcyjności tej oferty potrzebne są na jeziorze Drawsko silniki spalinowe? Czy możliwe jest rozwijanie turystyki na wodach jeziora Drawsko bez ograniczonego dopuszczenia do użytkowania silników spalinowych? I te pytania wydają mi się ze wszech miar właściwsze, niż pytanie zadane w referendum.

I kolejny problem z tym związany to egzekwowalność postanowień o ewentualnym ograniczonym dopuszczeniu do użytkowania silników spalinowych. Kto ma zajmować się kontrolowaniem przestrzegania ustanowionego prawa? Nawet najlepsze postanowienia nie będą dobre, jeżeli nie będą przestrzegane.

Dlatego też wydaje mi się, że jest potrzebna szeroko rozumiana otwarta dyskusja, w której wypowiedzą się środowiska wodniackie, nie z łaski bijące dziękczynne pokłony władzy za możliwość wypowiedzenia. Pozwolić się wypowiedzieć wszelkim animatorom turystyki, właścicielom ośrodków wypoczynkowych, strażnikom przyrody, rybakom oraz wszystkim chcącym wnieść istotne treści do budowania porozumienia w tej sprawie.

*Zbigniew Solecki*

# Nie zapominajmy o zasługach pionierów

*Nic bardziej nie wpływa na postępek człowieka, jak moc przykładu.  
Anioł Dowgird (1776-1835)*

Z zainteresowaniem i przyjemnością przeczytałem, wydaną niedawno, dwutomową historię Złocieńca („ZŁOCIENIEC. Przygoda z historią” – cz. I „Ostatnie stulecie FALKENBURGA” – cz. II) aut. Jarosława Leszczelowskiego. Opisuje w niej historię rodzinnego miasta, w którym osiedli w 1945r. jego dziadkowie, po repatriacji z Pińska. Opisuje, z miłością i szacunkiem dla dorobku pokoleń jego mieszkańców, historię miasta od jego lokacji, po czasy współczesne. Zamierza napisać jeszcze cz. III, poświęconą powojennej wędrówce ludów oraz meandrom powojennych dziejów Złocieńca.

Przez wieki pomiędzy Złocieńcem, a Czaplinkiem biegła granica Polski i częste były konflikty między miasteczkami. Stąd też w monografii J. Leszczelowskiego wiele wzmianek i interesujących informacji o naszym mieście, o Starostwie Drahimskim i wydarzeniach historycznych.

Czytając książkę uderzyło mnie, jak wielką wagę przywiązywali mieszkańcy Złocieńca przed 1939 r. do honorowania swych zasłużonych mieszkańców, poprzez nadawanie im imion ulicom, skwerom, czy choćby pamiątkowym kamieniom.

W II części monografii „Ostatnie stulecie Falkenburga” pisze Leszczelowski:

„Niemał wszystkie inne nazwy ulic znajdujących się poza starą częścią miasta zostały nadane w XIX lub XX w. Przed dawnymi bramami pojawiły się wtedy liczne osiedla i przedmieścia. Niemieccy pomysłodawcy nazw rzadko szukali patronów wśród postaci z wielkiej polityki. Znajdujemy tylko dwa takie przykłady: Bismarckstrasse i Lutherstrasse... Znacznie chętniej wybierano patronów wśród postaci ważnych

dla samego Złocieńca. Kilka ulic poświęcono dawnym burmistrzom miasteczka: Rauterbergerowi, Neandrowi, Scheubemu i Lentzowi. Ulicę Neaderstrasse poświęcono nie jednej osobie, ale całej rodzinie o tym nazwisku... W parku na Górze Rakowskiej wytyczono także aleję, która nosiła nazwę wybitnego, złocienieckiego burmistrza - Karola Brandta. Dwie kolejne ulice upamiętniają złocienieckich przemysłowców: Klatt Gang i Franc Loll Strasse. ...Pochodzący ze Złocieńca wybitny muzyk Otto Neitzel również otrzymał swoją ulicę. Kolejne upamiętnione postacie to członkowie złocienieckiego Towarzystwa Upiększania Miasta: Grundey i Kuhlmei. Przyszłość Polczyńskiej w północnej części miasta zbudowano piękne obiekty sportowe. Ten teren otrzymał nazwę placu Grundeya. Kuhlmei stał się patronem części parku w pobliżu jezior Rakowskich, nazywanej Kuhlmeigrund. Patronem jednej z ulic był wybitny lekarz złocieniecki, organizator sanatorium w Kańsku, Filip Grubert. Wszystkie nazwy poświęcone wybitnym mieszkańcom miasteczka zmieniono po 1945 r. Uderzający jest fakt, że niemieckie władze Falkenburga bardzo chętnie upamiętniały osoby, które zasłużyły się dla miasteczka i były jego mieszkańcami. Ta tendencja nie była kontynuowana przez polskie władze miasta. Nie poświęcono ani jednej ulicy wybitnemu mieszkańcowi polskiego Złocieńca.” Ponadto, jak pisze Leszczelowski, pozostało w Złocieńcu z okresu przedwojennego, niemało pamiątkowych kamieni i obelisków honorujących zasłużonych jego mieszkańców.

Od 63 lat Czaplinek jest znów polski. W tym czasie wypieknął, unowocześnił się i rozwinął. To zasługa ludzi, którzy tu się osiedlili po wojnie. Ludzi, którzy walczyli na różnych frontach, cierpieli w obozach, na zsyłkach i robotach przymusowych. Ludzi, którzy musieli opuścić strony rodzinne i dorobek pokoleń. Mimo wojennych cierpień i powojennej biedy

pokochali swoją nową, małą ojczyznę i ciężko trudzili się dla niej. W książce „CZAPLINEK 1945-2005” i w kolejnych Kurierach przedstawiłem sylwetki 45, tych naszych cichych bohaterów. Żyje jeszcze garstka pierwszych osadników. Większość mieszkańców miasta i gminy to potomkowie tych pionierów - dzieci, wnuki i prawnuki.

Ale w Czaplinku, tak jak i w Złocieńcu, w ciągu tych 63 lat, które minęły od czasu odzyskania tych ziem, nie uhonorowano ani jednego z pionierów, mimo ich niewątpliwych zasług. Czyżbyśmy nie czuli się pełnoprawnymi mieszkańcami tej ziemi? Chyba już pora nadrobić to zaniedbanie.

Wielu moich rozmówców podzielało ten pogląd i nawet, bez dłuższego zastanowienia, wysuwało różne propozycje, np. by ul. Dąbrowskiego nazwać Wałami Kasprowicza\*, Ośrodkowi Sportów Wodnych nadać imię Antoniego Tołłoczki, a którąś z uliczek na nowym osiedlu nazwać ulicą Czesława Życzki. Musi to być jednak działanie zorganizowane, a nie spontaniczna akcja. Najlepiej gdyby zajął się tym, formalnie powołany przez Radę Miejską, zespół składający się z obywateli cieszących się społecznym zaufaniem - reprezentantów organizacji pozarządowych. Zespół ten przedkładał by RM do uchwalenia odpowiednio umotywowane wnioski. Honorując zasługi minionych pokoleń stworzymy szansę, że i nasze zasługi może ktoś, kiedyś doceni i uhonoruje.

A co Wy sądzicie o tym Szanowni Czytelnicy?

\* Młodszym czytelnikom wyjaśniam, że Piotr Kasprowicz, będąc Przewodniczącym Miejskiej Rady Narodowej (dzisiaj burmistrz), polecił wykonać nasyp, którym biegnie teraz droga do Szczecinka. Wdzięczni mieszkańcy, przez lata, zwali ten przejazd Wałami Kasprowicza.

Wiesław Krzywicki

## Dotrzymali słowa, więc odbył się chrzest

*Facta, non Verba! Czynów, nie słów!*

27 czerwca w Ośrodku Sportów Wodnych odbyła się uroczystość jakiej dawno nie było – wodowanie jachtu. To nie był nowy jacht, to był wrak jachtu brutalnie eksploatowanego przez ostatnie lata. Nikt o niego nie dbał, nikt go nie remontował. Aż powiały łaskawsze wiatry i dla Ośrodka i dla „Trenera”, jak nazywano jacht. A oto słowa Pana Andrzeja Cogla Komandora Czaplineckiego Bractwa Żeglarskiego wypowiedziane na uroczystości wodowania: „Zimą w trakcie spotkania z Panią Burmistrzem zobowiązaliśmy się wyremontować nieużywany od

trzech lat jacht klasy „Wielki Trener”. Jest to największy odkrytopokładowy dwumasztowy jacht pływający po naszym jeziorze. Dane techniczne jachtu:

- konstruktor Norbert Patalas
- pow. ożaglowania do 54 m<sup>2</sup>
- rodzaj ożaglowania kecz bermudzki
- długość całkowita 8,7 m
- szerokość całkowita 2,52 m
- zanurzenie minimalne 0,36 m
- załoga minimalna 5 osób
- maksymalna 20 osób

Chciałbym podziękować wszystkim, którzy przez trzy tygodnie ciężko pracowali przy remoncie jachtu.

Szczególnie zaangażowali się: Weronika Gołębiowska, Zofia Czerniawska, Agnieszka Grudzińska, Mariusz Donajgrodzki, Krzysztof Taranowski, Bolesław Gutowski, Antoni Stefanik, Stanisław Otorowski, Waldemar Grudziński, Stanisław Kiryszewski, Oskar Wasilewski, Dominik Andrzejewski, Marek Wiktorowski, Patryk Pawlak, Kazimierz Zubrzycki, Stanisław Łowicz, Jarosław Wawrzyńczak.”

Mistrzem ceremonii nadania imienia był członek Bractwa Żeglarskiego, rodowity czaplinianin, który na j. Drawsko zdobywał umiejętności żeglarskie - dr Jerzy Hojdys. W ceremonii uczestniczyło około 50 członków Czaplineckiego Bractwa Żeglarskiego. Matką chrzestną była Burmistrz Miasta i Gminy Barbara Michalczyk, a świadkami ceremonii Pani Janina Gąszcz – Dyrektor CzOKSiR oraz Pan Andrzej Cogiel.

Słowa matki chrzestnej: „Pływaj ku radości swoich załóg. Zawsze szczęśliwie powracaj. Sław Czaplinek i jego żeglarzy. Nadaję ci imię: CZARNY KSIĄŻĘ”. Tradycji dopełnił szampan.

CZARNY KSIĄŻĘ prezentuje się wspaniale i stanowić będzie wraz z BIAŁĄ DAMĄ (drugi dwumasztowy jacht, lecz z ożaglowaniem typu kecz gaffowy, w posiadaniu OSW) piękną parę. Wszystkim, którzy przyczynili się do wskrzeszenia pięknego jachtu, a szczególnie żeglarzom, należą się słowa podziękowania. Pięknym keczom życzyć kompletu załóg, pomyslnych wiatrów i stopy wody pod kilem. Warto by jeszcze wyposażyć oba jachty w małe silniki pomocnicze, zwiększające bezpieczeństwo i komfort pływania. Koszt jednego silnika to zaledwie 2500 zł. A może znajdują się sponsorzy?

W.K.





# Lobelia i cynik

*Gdy rozum śpi budzą się demony*  
F. Goya.

„Lobelio” i Cyniku! – idziecie złą drogą. Proszę, zawróćcie z niej zanim będzie za późno. Ten sparafrazowany cytat z A. Kwaśniewskiego przyszedł mi do głowy po przeczytaniu Waszego ostatniego artykułu pt. „Zaradni i bezradni”. Jako członek zespołu redakcyjnego Kuriera wiem, że artykuły dot. między innymi farmy wiatrowej i lotniska w Broczynie, pisze dla Was człowiek podpisujący swoje teksty pseudonimem „Cynik”. Cynik jak to cynik, w sposób cyniczny, mieszkał w becze na rynku miasteczka, onanizując się i załatwiając potrzeby fizjologiczne w biały dzień na oczach mieszkańców. Wyrażę litościwe przypuszczenie, iż „Cynik” nie wiedział co robi, wybierając sobie takiego idola.

Cynik do lobelii tak bardzo nie pasuje. To przecież najobrzydliwszy kierunek filozoficzny starożytnej Grecji, polegający na negowaniu wszystkich wartości. Główny współtwórca cynizmu, filozof Diogenes, mieszkał w beczce na rynku miasteczka, onanizując się i załatwiając potrzeby fizjologiczne w biały dzień na oczach mieszkańców. Wyrażę litościwe przypuszczenie, iż „Cynik” nie wiedział co robi, wybierając sobie takiego idola.

Odnosząc się w dalszej części do merytorycznej treści artykułów pisanych pod szyldem „Lobelii”, zwracać się będę w formie osobowej do Pana Cynika. Po pierwsze, dlatego że jest autorem. Po drugie, dlatego że wierzę w dobre intencje „Lobelii”. Pana Uwe Spiweck pozostawię w spokoju, co może uznać za wyraz obowiązującej w Polsce galanterii wobec cudzoziemców.

A więc Panie „Cyniku” – trochę mnie peszy fakt, iż nie wiem właściwie do kogo się zwracam, ale cóż, dobrych manier nie będę Pana uczył. Postawił Pan w swoich artykułach, kilka poważnych zarzutów, obciążając nimi Samorząd Lokalny, Burmistrza i mnie osobiście. Po przeczytaniu artykułu pt. „Wiatraki bez głowy”, napisanego w formie historycznego donosu, pomyślałem, że to jakieś chwilowe emocje i brak rozeznania w sprawie był powodem zamieszczenia tylu paskudnych i nieprawdziwych stwierdzeń w tak krótkim dziele. W tym samym numerze Kuriera, w artykule „Sama głowa to za mało”, odniosłem się do postawionych zarzutów łagodnie, nazywając podejrzenia i paszkwile złym stylem i niemądrą argumentacją. Jeszcze wtedy wydawało mi się, że to brak wiedzy a nie zła wola, jest przyczyną takiego prymitywnego ataku na ideę uruchomienia małego lotniska komunikacyjnego i sportowego w Broczynie. Lotniska, które jest wielką szansą dla naszego mikroregionu na szybki rozwój ekonomiczny i społeczny. Rozumując w ten sposób, starałem się w swoim artykule jak najprościej wyjaśnić, po co nam lotnisko, jakie to ma być lotnisko, dlaczego nie możemy zmarnować szansy jaką daje nam gotowa do użytku płyta pasa startowego i jakie musimy podjąć kroki dla osiągnięcia celu. Okazało się jednak, że Pan Cynik, sądząc po Jego następnym artykule, niczego, ale to absolutnie niczego nie zrozumiał. A może zrozumiał, lecz będąc cynikiem czerpie

jakąś niezdrową satysfakcję z ogłupiania ludzi – nie wiem. Jaskrawym dowodem na to, że moja dydaktyczna praca poszła na marne, jest wyżej wspomniany artykuł na temat wiatraków i lotniska, zamieszczony w ostatnim, Nr 22 Kuriera Czaplineckiego, napisany przez tegoż „Cynika” a firmowany przez „Lobelie”. Teraz już wiem, że jest to przypadek ścisłego połączenia niewiedzy, niezrozumienia i złej woli. Już w drugim zdaniu artykułu pt. „Zaradni i bezradni” zostałem imiennie „wywołany do tablicy”, celem udowodnienia, że nie jestem kretyńcem i przestępcą, co zresztą niedwuznacznie sugeruje autor. Pisze na przykład, że moją intencją jest pozbawienie Gminy cennego towaru, jakim jest teren przemysłowy tzw. Strefy Ekonomicznej w Broczynie, i że planowanie na tym terenie lotniska to czcza fantazja i rażąca niegospodarność. Już w tym jednym zdaniu zawarte są dwa zarzuty z zakresu Kodeksu Karnego, zagrożone karą więzienia, dalej jest ich więcej. Po raz kolejny powtarzam, że zlokalizowanie wiatraków w obrębie lotniska w bezpośredniej bliskości pasa startowego, wartego kilkaset milionów zł, byłoby ciężkim przestępstwem wobec rozumu i prawa.

Nie jestem w stanie, w ramach jednego artykułu, opisać wszystkich uwarunkowań, które legły u podstaw idei „lotniska gminnego”, jak je nazwał Pan Cynik, nie ukrywając swej pogardy dla czegoś takiego. Cynik zaatakował nasz pomysł z podziwu godną zajadłością, nie przebiegając w słowach i z równą pogardą dla faktów. Zanim się rozpocznie frontalny atak, niezbędne jest dokładne rozpoznanie sytuacji – tego czynnika brak u Cynika, wali na odlew. Mógłby się Pan Cynik rozejrzeć trochę po Europie, jak burzliwie rozwija się rynek usług lotniczych. Samoloty małe są już tańsze od dobrych samochodów, a podróż samochodem staje się coraz bardziej uciążliwa. To jest już ogromny i szybki rozwijający się rynek. Tereny jakimi dysponujemy, są coraz atrakcyjniejsze dla europejskiego klienta, paradoksalnie, właśnie ze względu na swoje niedoinwestowanie. Położenie Czaplinka w bezpośredniej bliskości centrów europejskich, pozwala również liczyć na wysoką tzw. „rentę geograficzną”. To wszystko są walory, których jako gospodarze terenu nie możemy zmarnować, kierując się zasadami stosownymi dla straganu prowadzącego wyprzedaż staroci. Trzeba, aby wszyscy zrozumieli, że samorząd lokalny nie jest od prowadzenia doraźnych interesów, lecz od stwarzania odpowiednich warunków dla rozwoju przedsiębiorczości w ogóle. Gmina jest bogata bogactwem swoich obywateli, ta stara prawda jakoś z trudem przebija się do świadomości ludzkiej.

Sprawą lotniska zajmuję się od samego początku, tzn. od września 2007, kiedy to zainspirowany wizytą znajomych lotników, uczestniczyłem w Międzynarodowym Seminarium Lotniczym w Poznaniu. Miałem tam okazję poznać lepiej zarówno problemy, jak i środowisko lotnicze w Polsce – po interesującej rozmowie z przedstawicielem Ministerstwa Transportu, postanowiłem rozpocząć działania konkretne. Napisałem obszerny artykuł w „Kurierze” – i tak to się zaczęło. Nie było wtedy na horyzoncie ani żadnych wiatraków, ani Stowarzyszenia Lotniczego, które powstało długo potem, dopiero po rozpropagowaniu tematu przez nasz

miesięcznik i po zaangażowaniu się Burmistrza w prace planistyczne.

Zadanie zorganizowania lotniska w sposób oczywisty przekracza możliwości samej Gminy, natomiast inspirowanie i stwarzanie warunków sprzyjających rozwojowi na wszystkich możliwych kierunkach, jest jej statutowym obowiązkiem. Pierwszym krokiem, który zresztą został już zrobiony, było zlecenie zmian w miejscowym planie zagospodarowania przestrzennego, celem formalnego i prawnego odzyskania pierwotnej funkcji tego terenu. Drugim ważnym krokiem było powołanie lub zorganizowanie Stowarzyszenia Lotniczego – ten krok zrobił się sam – i bardzo dobrze. Stowarzyszenie jest niezbędne do rejestracji lądowiska i rozpoczęcia działalności lotniczej, co z kolei ma ogromne znaczenie promocyjne. Ażeby jednak zarejestrować lądowisko, jego teren musi się znajdować we władaniu Stowarzyszenia – jest to wymóg formalny. Dzierżawa terenu spełnia ten warunek, jednak nowopowstałe Stowarzyszenie nie dysponuje żadnymi środkami finansowymi. Dlatego, wobec zbieżności celów, powstała koncepcja dzierżawy bezpłatnej. Dzierżawa może zostać wypowiedziana praktycznie w dowolnym czasie. Gmina nie robi więc żadnych prezentów, a jedynie udostępnia teren dla prowadzenia działalności lotniczej we własnym dobrze pojętym interesie. Kolejnym ważnym krokiem winno być powołanie spółki prawa handlowego z jednoczesnym znalezieniem inwestora strategicznego i z udziałem Gminy, której wkładem byłby teren z pasem startowym. Spółka ta winna bezzwłocznie przystąpić do kompleksowej realizacji inwestycji pod nazwą np. „Lotnisko Czaplinek w Broczynie”.

Wobec zarzutów stawianych przez „Lobelie” /Cynika/ w sprawie oddania terenu za darmo jakimś podejrzanemu stowarzyszeniu, bez klauzul zabezpieczających interes Gminy, stwierdzić trzeba jednoznacznie, że żadnej umowy jeszcze Gmina nie zawarła. Zarzuty te, jak i wiele innych zawartych w publikacji, są więc bezprzedmiotowe i noszą wszelkie znamiona ordynarnego pomówienia.

Z całego artykułu pt. „Zaradni i bezradni” wynika jasno, że Pan Cynik nie zna faktów. Nie powstrzymuje Go to jednak od beztrojskiego stawiania zarzutów, insynuowania działalności przestępczej, sugerowania istnienia jakiegoś spisku działającego na niekorzyść Gminy itp. itd.

Zastanawiam się, jaki cel przyświecał Cynikowi, gdy pisał swoje artykuły o wiatrakach i radnych. Czy miłość do prawdy i Czaplinka, czy głęboka troska o losy naszego społeczeństwa, czy wreszcie żywiołowy wstręt do podejrzanym członków Samorządu, knujących niewątpliwie ciemne afery z udziałem skorumpowanych pilotów sportowych i komunikacyjnych? To wszystko wydawało mi się jednak niedostatecznie cyniczne, jak na Cynika.

Oświecił mnie dopiero jeden z moich starych przyjaciół, znających życie i polską duszę. Człowieku, powiedział, nad czym ty się zastanawiasz – przecież on po prostu robi wszystko, żeby tylko nie dać zarobić Głowie.

Stary i doświadczony ten mój przyjaciel – może ma rację?

Andrzej Szwaaja

**KURIER CZAPLINECKI** - miesięcznik lokalny, kolportowany bezpłatnie, dostępny w formie elektr.: [www.kurierczaplinecki.dsi.net.pl](http://www.kurierczaplinecki.dsi.net.pl); [www.dsi.net.pl](http://www.dsi.net.pl); [www.czaplinek.pl](http://www.czaplinek.pl)

Redaktor Naczelny: Zbigniew Dudor, tel. 602 372 119, e-mail: [dudorzbnigiew@poczta.neostrada.pl](mailto:dudorzbnigiew@poczta.neostrada.pl). Redaguje Zespół. Adres redakcji: 78-550 Czaplinek, ul. Drahimska 70/2.

Wydawca: Stowarzyszenie Przyjaciół Czaplinka, adres: 78-550 Czaplinek, ul. Pięciu Pomostów 1b, tel. 880 744 156, e-mail: [takosmider@wp.pl](mailto:takosmider@wp.pl)

Konto: Pom. Bank Spółdzielczy O/Czaplinek 93 8581 1027 0412 3145 2000 0001, NIP 2530241296, REGON 320235681, Nr rej. sąd.: Ns-Rej Pr 25/06.

Nakład: 1500 egz. Druk: TEMPOPRINT, 78-400 Szczecinek, ul. Harcerska 2, tel./fax: 94-374 41 80.

Redakcja zastrzega sobie prawo zmiany tytułów, skracania i redagowania otrzymanych tekstów, selekcionowania i kolejności publikacji.

Nie zwracamy materiałów nie zamówionych i nie ponosimy odpowiedzialności za treść listów, reklam i ogłoszeń. Drukujemy tylko materiały podpisane, można zastrzec personalia tylko do wiadomości redakcji. Nadesłane i publikowane teksty i listy nie muszą odpowiadać poglądom redakcji. Ceny reklam: moduł podstawowy (10,3 x 4,5) w kolorze – 50 zł, czarno biały – 25 zł, ogłoszenie drobne – 10 zł.

# Bądź na bieżąco

Uruchomiliśmy Biuletyn Informacyjny Kuriera Czaplineckiego.

Kurier Czaplinecki Online udostępnił usługę, dzięki której każdy czytelnik Kuriera posiadający dostęp do Internetu będzie mógł być na bieżąco. To poprzez tę usługę będziemy powiadamiać o nowym wydaniu Kuriera, o ważnych wydarzeniach i artykułach dotyczących mieszkańców Czaplinki.

## Jak z niego skorzystać?

Biuletyn jest przesyłany na adres e-mail. Aby otrzymywać powiadomienia należy się dopisać do listy.

Wystarczy wejść na stronę <http://kurierczaplinecki.dsi.net.pl>.

Po lewej stronie jest dostępny moduł „Zamów Biuletyn” pozwalający na dopisanie do listy.

Możemy w nim wybrać jakiego rodzaju biuletyn chcemy otrzymać zaznaczając odpowiedni. Podajemy Imię oraz adres e-mail. Możemy również wybrać, czy chcemy otrzymywać wiadomości w formacie HTML (zalecane) czy jako tekst.

Klikamy subskrybuj.

Po krótkim okresie otrzymujemy email z prośbą potwierdzenia subskrypcji. Klikamy w link aktywujący i od tej pory jesteśmy na bieżąco z Kurierem Czaplineckim

## Zarejestruj się

Jeśli chcesz mieć więcej możliwości zarejestruj się na DSI.

W tym celu musisz kliknąć w polu „LOGUJ/REJESTRUJ” dostępnym po lewej stronie, na zdanie „Nie masz konta? Załóż sobie”.

Później wypełnij poprawie formularz. Po wypełnieniu formularza dostaniesz e-mail, w którym będzie link potwierdzający. Kiedy w niego klikniesz Twoje konto będzie aktywne.

## Teraz możesz się zalogować

Po zalogowaniu możesz przeglądać informacje innych użytkowników, wpisywać się do ich księgi, dodać swoje zdjęcie. Także wgrywać zdjęcia do galerii, korzystać z prywatnych wiadomości i wiele więcej.

DATE	TITLE	HITS	RATING
wtorek, 15 kwietnia 2008	2008-04-15 Spotkanie LOT w Czaplinku	28	00000000
poniedziałek, 14 kwietnia 2008	2008-04-14 Gminnągą "prima aprilis"	28	00000000
poniedziałek, 14 kwietnia 2008	2008-04-14 List do redaktora "Jak naszym wspólnym doświadczeniem"	28	00000000
poniedziałek, 14 kwietnia 2008	2008-04-14 Wyniać z Andrzeja Polkowskim - Radnym Gminy Czaplinki	28	00000000

W przypadku pytań lub problemów pisz na adres [admin-dsi@o2.pl](mailto:admin-dsi@o2.pl), [admin@dsi.net.pl](mailto:admin@dsi.net.pl) lub skrzynkę KC

Adam Cygan

# Kosmici w Czaplinku !!!

Urzędnik przysłonił okno teczka, żeby uchroniło go od odbijającego się w szybie blasku słońca. Wówczas w pokoju zrobiło się ciemniej a i lepiej, bo nie lubił kiedy światło rozjaśniało zarysy jego twarzy, jak i twarzy pozostałych pomocnic. Dlatego też nawet nie spojrzał, gdy usłyszał jak ktoś wchodzi i tylko mruknął pod nosem:

- Kto?

- Jesteśmy kosmitami - doszło, mimo zgiełku na ulicy, do jego uszu.

Urzędnik nadal nie podnosząc wzroku, odburknął:

- Nie tacy tu byli i nie nie wskórali.

- Jak nie, to wznosimy się do góry - odpowiedział mu ten sam natrętny głos.

W tym momencie człowieczek zza biurka poruszył się; nie lubił jak klient straszyl odwołaniem do wyższej instancji. Spojrzał więc przed siebie i zdębiał. Stały przed nim drobne istotki z dziwnymi oczami i postawionymi włosami, które w niczym nie przypominały człowieka.

- A wy co chcecie? - wybąkał, wsuwając się w fotel.

- My w sprawie pracy - padła riposta.

Tu urzędnik z drwiącym uśmiechem odpowiedział:

- Panowie, gorzej nie mogliście trafić. W Czaplinku od dwudziestu lat nie ma porządných ofert pracy. Prawdę mówiąc to jakiegokolwiek pracy - stwierdził.

- Ale to MY będziemy dawać wszystkim chętnym pracę - skontrolował kosmita.

W tym momencie urzędnik skurczył się i zdębiał, a siedzące za nim „paniusie” wyciągnęły osobliwie szyje, wpatrując się w nich. Było w tym momencie dla urzędniczek oczywiste, że z nadejściem nieograniczonej ilości ofert pracy, ich posady zostałyby natychmiast zlikwidowane. Po chwili, co niektóre ocknęły się z letargu i zaczęły, przekrzykując się nawzajem:

- Nie macie koncesji! A pozwolenia z ministerstwa?! Co z lokalizacją?! Nie macie numeru PESEL? A badania lekarskie?! A co ze szkoleniami BHP?!

- Mamy wszystkie wymagane dokumenty - uciął krzyki kosmita.

Urzędnik jednak nie dał się zwieść w tak łatwy sposób. Mając niezwykle bogate doświadczenie w prowadzeniu rozmów z petentami i będąc nieco przebiegłym odrzekł:

- Złoci moi... Kochani... Mam pomysł! Spróbujmy „zapukać” z tą ofertą do sąsiednich miast.

Tym sposobem urzędnik chciał upiec dwie pieczenie na jednym ogniu. Po pierwsze pozbyć się zagrożenia, jakie stanowili dla niego kosmici, a po drugie przywozić konkurentów.

- To niemożliwe. Decyzja została już podjęta przez naszego subministra tysiące mil stąd i nikt nie może jej zmienić - powiedział ze stoickim spokojem kosmita.

Urzędnik poczuł, że robi się malutki. Spytał teraz gości słabo słyszalnym głosem:

- A co chcecie tu robić?

- Budować statki kosmiczne - usłyszał.

- U nas?! - wrzasnął urzędnik z niedowierzaniem,

i aż podskoczył z fotela. Mając jednak na uwadze tutejszą produkcję wiązek kablowych i ciągle jeszcze czynnego tartaku, dodał:

- No... W zasadzie jest od czego startować. Sprzęt elektryczny i materiał na kabiny już produkujemy. A...i mamy też firmę betoniarńską, co może wspomóc budowę waszego kosmodromu.

- Wszystkie zasoby przywozimy z sobą - odpowiedział kosmita.

Sfrustrowany urzędnik zdobył się na odwagę żeby zadać ostatnie pytanie:

- To kiedy zaczynacie?

- Od zaraz - syknął kosmita piskliwym, ale donośnym głosem.

W tym momencie urzędnikowi zabrakło tchu. Zerwał się resztką sił z fotela, i odgarniając stertę akt leżących od dawna na biurku oraz własną teczkę, wychylił się przez okno, żeby nabrać zbawczego, świeżego powietrza. Po kilku haustach odwrócił się do kosmicznych gości i już chciał krzyknąć do nich coś w stylu „To co, mamy być jak niewolnicy na plantacji bawełny?”, gdyby nie słońce, którego promienie wpadając przez otwarte okno, zamieniło widzianych dotąd gości... A mianowicie zamiast kosmitów, stała teraz przed urzędnikami kilkusobowa grupa Chińczyków, którzy w rękach trzymali różne modele wahadłowców oraz stacji kosmicznych.

- Pa, pa, Panowie... Teraz zrobimy biznes - wykrzyknął uradowany urzędnik, któremu na widok nowych, ludzkich gości „zaświeciły się” aż oczy.

- Wy ze mną, a ja z Wami - podkreślił z dumą w głosie.



Sprawa była jasna dla obu stron. Z ustaleń wynikało, że Chińczycy goście będą płacić liche pieniądze pracownikom z Urzędu Pracy. Wzrosło poziom zanieczyszczeń w tutejszych jeziorach, co pozwoli starać się obu stronom o różnego rodzaju dotacje państwowe. Ponadto przewidziano, że rozpocznie się moda na delegacje, a potem powstaną przeróżne dwustronne komisje, które będą „kontrolowały” chińskich kontrahentów. Wynik wspólnych ustaleń został nieoficjalnie zaprotokołowany.

Po zakończeniu rozmów z Chińczykami milcząco panie zajmujące fotele przy drzwiach, przybrały teraz nowe pozy, upodabniając się do pączkujących kwiatów. Od godziny zdawały bowiem sobie sprawę, że czas ich „ścięcia” właśnie nadszedł. Mimo to, w pokoju czuło się atmosferę wielkiego zrozumienia i zaufania. I może by tak zostało, gdyby drzwi ponownie się nie otworzyły i nie wszedł przez nie wychudzony brunet. Urzędnik lekko tym faktem zaskoczony „warknął”:

- *Jest jeszcze ktoś za drzwiami?*  
- *Jestem ostatni* - odpowiedział petent, nie zwracając najmniejszej uwagi na Chińczyków.  
- *Czego więc chciałeś?* - zapytał urzędnik.  
- *Wyrejestrować się. Wyjeżdżam do Anglii na roboty* - odparł.

Roman J. Rymar  
Toronto, Canada

## Skoro jest tak dobrze, to dlaczego jest tak źle?

Ustawa z dnia 26.10.1982 r. o wychowaniu w trzeźwości i przeciwdziałaniu alkoholizmowi (Dz. U. Nr 147, poz. 1321 z późn. zm.) ustanawia w art. 22 zasadę dobrowolności leczenia odwykowego osób uzależnionych od alkoholu. Wszelkie odstępstwa od tej zasady mają charakter wyjątkowy i muszą być uregulowane ustawą.

Opłaty pobierane przez gminy za wydanie zezwolenia na sprzedaż art. alkoholowych można przeznaczyć na rehabilitację uzależnionych i pomoc ich rodzinom. Gmina dysponuje znacznymi środkami na realizację gminnego programu profilaktyki i rozwiązywania problemów alkoholowych i narkomanii. Trudność polega głównie na tym, żeby były one racjonalnie wydawane. Czy struktura wydatków jest zgodna z ustawą i kto to kontroluje?

Pomimo ogromnych pieniędzy przeznaczonych na różne programy profilaktyczne dramatycznie wzrasta konsumpcja alkoholu, zwłaszcza piwa. Co gorsza wzrost ten dotyczy głównie młodzieży, a również dzieci. Notowany jest gwałtowny wzrost przestępstw i wykroczeń dokonywanych przez młodzież, będącą pod wpływem alkoholu lub narkotyków. Może jednak warto przeprowadzić monitoring tych zagrożeń w wybranych szkołach i środowiskach, aby mieć lepsze rozeznanie na temat zagrożeń i skierowania tam więcej środków na walkę z patologią społeczną. Jeden z podstawowych celów ustawy – zwiększenie dostępności do leczenia odwykowego – nie jest realizowany. Jeżeli uda się przekonać alkoholika do leczenia, „reforma” służby zdrowia, wprowadzanie rejonizacji, coraz bardziej rygorystycznie egzekwowany wymóg ubezpieczenia, komercjalizacja, wprowadzenie odpłatności za detoksykację i leczenie, to zjawiska, które w coraz większym stopniu powodują ograniczenie dostępu do leczenia odwykowego.

Gminna komisja profilaktyki i rozwiązywania problemów alkoholowych jest z założenia komisją ekspercką i jej członkami powinni być, zwłaszcza profesjonalści, przygotowani do nowoczesnego działania w sferze rozwiązywania problemów alkoholowych, stykający się w swojej pracy zawodowej z problemami związanymi z alkoholem lub narkotykami, np: pedagog, psycholog, lekarz, policjant, kurator sądowy, pracownik Ośrodka Pomocy Społecznej itp. Wszyscy członkowie komisji są oczywiście przeszkoleni, ale czy wszystkim jest bliska idea abstynencka? Wynagrodzenia członków Gminnej Komisji Profilaktyki i Rozwiązywania Problemów Alkoholowych powinny być związane z wykonywaną pracą (a nie tylko z ilością odbytych posiedzeń) np. za prowadzenie czynności zmierzających do orzeczenia o zastosowaniu wobec osoby uzależnionej od alkoholu lub narkotyków obowiązku poddania się leczeniu w zakładzie leczenia odwykowego, czy prowadzenie kontroli w punktach sprzedaży napojów alkoholowych (w tym sporządzenie protokołów kontroli) i na podstawie tych protokołów, składać wnioski o cofnięcie zezwolenia w przypadkach łamania prawa, np. sprzedaży alkoholu nieletnim lub nietrzeźwym. W sprawozdaniu GKP i RPA podano ilość skontrolowanych placówek w latach 2000-07, ale brak konkretnych wniosków. Czy na pewno żadna placówka handlująca alkoholem nie złamała prawa? Musi niepokoić fakt lekceważenia przez alkoholików zaproszeń na rozmowy z podkomisją ds. rozmów z osobami uzależnionymi w latach 2000-07. Jeżeli w 2000 r. na 75 zaproszeń na komisję przybyło 54 uzależnionych, to w 2007 r. na 145 zaproszonych przybyło tylko 27. Można wywnioskować, że dotychczas stosowana forma się przeżyła i jest nieskuteczna. Najgorsze jest to, że nie ma żadnych sankcji wobec tych osób. W tej chorobie potrzeba wiele upor i konsekwencji nie tylko członków komisji, ale również rodziny i najbliższego środowiska uzależnionych, aby doprowadzić do zmian w ich postawie, myśleniu, stosunku do własnego uzależnienia, do siebie.

Można częściej sięgać po trzeźwych alkoholików. Są wśród nich ludzie gotowi do ofiarnej pracy społecznej, pojmowanej jako sposób na aktywne i trzeźwe życie. Ludzie ci udowadniają swoją postawą, że bardzo wiele można osiągnąć poprzez pracę społeczną nie wymagającą nakładów pieniężnych, kwestionując przy okazji istnienie całej „biurokracji przeciwalkoholowej”.

Kluby abstynenckie, nie wiedząc czemu, traktowane są jako ruchy samopomocowe, a nie jako stowarzyszenia i organizacje służące rozwiązywaniu problemów alkoholowych. Działacze klubowi byli potrzebni, kiedy była bieda. Teraz, kiedy działalność przeciwalkoholową robi się za pieniądze, prawie wszyscy mają ich gdzieś. Trzeźwi alkoholicy chcieliby udowodnić swoją przydatność w działaniach na niwie społecznej, ale kiedy zwracają się o pomoc finansową, by realizować program przeciwalkoholowy opierający się na społecznej pracy członków stowarzyszenia, wówczas słyszą: brak funduszy. Struktura wydatków zawarta w sprawozdaniu z realizacji gminnego programu rozwiązywania problemów alkoholowych i narkomanii wyjaśnia, dlaczego tak się dzieje.

Wydatki na poszczególne zadania w ramach Gminnego Programu Profilaktyki i Rozwiązywania Problemów Alkoholowych w Czaplinku za rok 2007 w dyspozycji MGOPS

Lp.	Nazwa zadania	Wykonanie w zł
1	Wynagrodzenia w MGOPS ( pracownika ops, gospodarza klubu, osoby prowadzącej punkt inf. – kons. ds. narkomanii, nauczycieli itp.)	32 469,42
2	Utrzymanie lokali do realizacji GPP i RPA	51 046,33
3	Prowadzenie punktu konsultacyjnego dla uzależnionych i współuzależnionych od alkoholu	3 480,00
4	Imprezy integracyjne, trzeźwościowe, mityngi, rajdy, pielgrzymki	2 996,00
5	Profilaktyka wśród dzieci i młodzieży oraz rodzin z zakresu profilaktyki alkoholowej i narkomanii	4 649,46
6	Zakup materiałów do realizacji zajęć w świetlicach	3 000,00
7	Wydatki inicjowane przez grupę zadaniową	1 957,05
8	Organizowanie różnych imprez profilaktycznych przez sołectwa, szkoły, organizacje pozarządowe itp.	12 917,00
9	Konkursy: profilaktyczny organizowany przez Policję	990,64
10	Różne wydatki	3 581,00
11	Kursy szkoleniowe dla członków komisji i realizatorów GPP i RPA	5 040,00
12	Wyjazdy na baseny oraz do opery ( Operobus )	6 609,56
13	Wypoczynek dla dzieci organizowany przez MGOPS w ramach GKP i RPA	1 896,35
14	Inne wydatki	4 206,81
15	<b>Razem:</b>	<b>131 259,01</b>

Wydatki na poszczególne zadania w ramach Gminnego Programu Profilaktyki i Rozwiązywania Problemów Alkoholowych w Czaplinku za rok 2007 w dyspozycji UMig w sposób obrazowy tylko to potwierdzają np. na wyjazdy na baseny i do opery wydaje się 6609zł, czyli prawie dwukrotnie więcej niż na prowadzenie punktu konsultacyjnego dla uzależnionych 3.480zł. W okresie od kwietnia do końca roku 2007 działał również punkt informacyjno-konsultacyjny ds. narkomanii. Czynny był w każdy pierwszy i trzeci piątek miesiąca w godz. od 17 do 20. Wykonanie zadań związanych z profilaktyką uzależnień narkotykowych realizowane było łącznie z profilaktyką alkoholową i finansowane ze środków pochodzących z zezwoleń na sprzedaż napojów alkoholowych.

Lp.	Nazwa zadania	Wykonanie w zł
1	Dotacje	45 000
2	Wynagrodzenia Przewodniczącego GKP i RPA	4 800
3	Wynagrodzenia członków Komisji	10 843
4	Przewidywane pochodne od ww. umów	2 957
5	<b>Razem:</b>	<b>63 600</b>

W ramach gminnych programów w roku ubiegłym Miejsko-Gminny Ośrodek Pomocy Społecznej dysponował kwotą w łącznej wysokości 147.590 zł, z tego wydano 131.259,01 zł i pozostało 16.330,00 zł.

Jednym z ważnych celów ustawy było tworzenie lokalnych koalicji trzeźwościowych, skupiających wszystkie ruchy trzeźwościowe i stanowiące forum wspólnych działań służących realizacji celów ustawowych. I tutaj niestety efekty są odwrotne do zamierzonych – chyba nigdy ruchy trzeźwościowe nie były tak rozbite i podzielone jak obecnie. Taki stan nie sprzyja realizowaniu ustawy, która miała służyć przede wszystkim osobom uzależnionym i ich rodzinom. Zapisy ustawy są mądre i prawidłowo skonstruowane. Ma to zresztą znacznie szerszy ogólnoludzki aspekt. Powszechnie wiadomo, że alkoholizm, narkomania, nikotynizm są chorobami śmiertelnymi czyli zabijają człowieka, a pierwszym obowiązkiem decydentów (pracodawców) jest zawsze ochrona życia ludzkiego, a życie ludzkie jest zawsze najważniejsze. Ludzie, którym naprawdę leży na sercu dobro wspólne, powinni stworzyć odpowiednie warunki stowarzyszeniom i organizacjom pozarządowym, aby te mogły spokojnie realizować programy profilaktyczne, terapeutyczne i rehabilitacyjne dla wszystkich osób potrzebujących i szukających pomocy.

Jak zapelnąć pustkę, jaka powstaje po odstawieniu alkoholu. Miting AA, udział w grupach dalszego zdrowienia, praca nad krokami AA. Pomocą może być sponsor, czyli starszy stażem trzeźwienia alkoholik, terapeuta, grupa terapeutyczna. Żeby trzeźwieć nie wystarczy nie pić, trzeba zmieniać swoje życie. Bez zmian abstynencja nie jest satysfakcjonująca i trudna do utrzymania.

Brunon Bronk

## Diamantowe gody

**W** dniu 27 czerwca 2008 r. w USC w Czaplinku miała miejsce uroczystość z okazji 60-tej rocznicy pożycia małżeńskiego państwa Leokadii i Romana Runowicz z Broczyna. Medalem za długoletnie pożycie małżeńskie przyznany przez prezydenta RP Lecha Kaczyńskiego Szanownych Jubilatów udekorowała Pani Burmistrz Barbara Michalczyk. Był tradycyjny szampan, tort, kwiaty, prezenty i życzenia.

W imieniu rodziny serdecznie dziękuję Pani Burmistrz oraz Pani Bożenie Bujnowskiej, kierownikowi USC za wspaniałe przygotowanie tej niezwykle w życiu Jubilatów uroczystości, za życzenia i serdeczność.

Szanownym Jubilatom i swoim Teściom wraz z całą rodziną życzę pomyślności, zdrowia i następnych długich lat wspólnego życia.

*Ryszard Mrówka*



## Lepsza kondycja intelu

**3** czerwca odbyło się Zwyczajne Zgromadzenie Wspólników INTEL-u, na którym oceniono wyniki za 2007 rok i podjęto stosowne decyzje. W ubiegłym roku spółka, po raz pierwszy od wielu lat, osiągnęła zysk netto i oddaliła się widmo upadłości bądź likwidacji. Pracuje w niej 39 osób, które produkują odbiorniki meblowe i wykonują kooperację dla Philipsa, Eltrafu i innych firm. Daje to około 1,5 mln zł sprzedaży rocznie.

Spółka sprzedała w ubiegłym roku dla KTP biurowiec, dzięki czemu mogła spłacić część długów i poprawić swoją kondycję finansową. Długi te, to pozostałość po rządach prezesów ze Szczecina i Śląska, którymi większościowy udziałowiec – Agencja Rozwoju Przemysłu, „uszcześliwiła” w swoim czasie INTEL. Od 1999 roku prezesem jest Pani Danuta Puśledzka, która na Zgromadzeniu uzyskała kolejny raz absolutorium.

A więc spółka ma już chyba najgorsze za sobą i jest nadzieja, że nastąpi jej rozwój.

*W.K.*



*Na Zgromadzeniu Wspólników INTEL-u.*

## Wieści z komisji

**W** dniu 17 czerwca odbyło się posiedzenie zablokowanych Komisji Rady Miejskiej. Tłumnie, w kilkanaście osób, z panem Janem Korembą na czele, przybyli mieszkańcy Siemczyna, aby upomnieć się o wiejską plażę. Od zawsze korzystali z kawałka terenu przyległego do jeziora, wybudowano nawet pomost. Na skutek przemian ustrojowych, nastąpiły także zmiany własnościowe nieruchomości rolnych. Plaża wiejska, którą mieszkańcy uważali za swoją, okazała się towarem. Została w beceremonialny sposób kilkanaście lat temu sprzedana, bez konsultacji z miejscową społecznością, i (chyba) bez wiedzy władz gminy. Podobne sytuacje z własnością gruntów miały miejsce w wielu innych wsiach. Swoje doświadczenia mają mieszkańcy Miłkowa, czy Drahimka. Dzisiejszy właściciel wielu jeszcze gruntów rolnych na terenie gminy, Agencja Nieruchomości Rolnych, poczyniła sobie w niezwykle arogancki i niewybredny sposób, za nie mając interes społeczny mieszkańców wsi i interesy gminy. Podczas swego ostatniego pobytu w Czaplinku, poseł SLD Stanisław Wziętek oferował pomoc w zakresie kontaktów z ANR, jednak stosunek naszych władz do tej propozycji jest dość ambiwalentny.

Minał już rok, kiedy mieszkańcy Siemczyna zwrócili się do Burmistrza o rozwiązanie problemu plaży, i do tej pory nie uzyskali satysfakcjonującej odpowiedzi, nie widać także finału. Jest to dla nich sprawa priorytetowa, w przeciwieństwie do priorytetów naszych władz. Lato trwa na dobre, a wieś jak nie miała, tak nie ma pełnoprawnego dostępu do wody j. Drawsko.

Teren plaży wiejskiej, jako działka, jest teraz własnością kolejnego nabywcy. Obecny właściciel działki jest gotów ją odsprzedać Gminie, lub zamiennie pozyskać inną działkę. Rada nie zgodziła się jednak na zamianę działek, uznając żądania właściciela „plaży” za zbyt wygórowane. Pani Burmistrz stwierdziła, że dopiero ta kadencja władz rozpoczęła starania o odzyskanie plaży, natomiast Przewodniczący Rady Miejskiej oświadczył, iż wolą Rady jest utworzenie plaży poprzez wykupienie działki. Dlaczego zatem sprawa ślimaczy się tak długo i bezowocnie? Dlaczego wobec tego w budżecie na 2008 rok nie przewidziano środków na wykup plaży, wiedząc już dawno o problemie? Czy chodzi tylko o odepchnięcie sprawy?

Po długich, a mało rzeczowych polemikach, wyjaśnieniach i wzajemnych oskarżeniach o zaniechania i zaniechania zdecydowano, aby Pani Burmistrz prowadziła dalej rozmowy z właścicielem działki, a ustalenia pozwolą radnym na podjęcie ostatecznej decyzji.

Z przebiegu dyskusji wynikało, że działko-plaża to niewiele wart kawałek bagnistej łąki, gdzie nikt rozsądny nie robi plaży, bo inwestycje przekroczą ramy przyzwoitości i możliwości gminy. Nauczony jednak doświadczeniem, aby nie ufać zbyt łatwo władzy, zwłaszcza jak zapiera się, kiedy ma coś zrobić – udałem się z „wizją lokalną” do Siemczyna. Na załączonym zdjęciu widać, że miejsce na plażę leży na górze, a nie na bagnie. Teren wystarczy wyrównać łopatą i wykosić trawę. Pomost jest w opłakanym stanie i stanowi dzisiaj zagrożenie dla ewentualnych użytkowników, tak samo jak zejście do wody. Za to dno jeziora przy po-



moście (o wodzie nie wspomnę) jest wspaniałym miejscem do kąpieli. Można tu, i należy stworzyć, wyborne miejsce do rekreacji i wypoczynku.

Na dzisiaj sytuacja jest taka, że wszyscy chcą! Wieś chce plaży, władza chce kupić teren, właściciel chce sprzedać lub zamienić działkę – tylko efektów nie ma! Mieszkańcy Siemczyna - nie odpuszczajcie! Walczcie o swoje! Kosy na sztorc (ale nie dosłownie)!

W dniu 26 czerwca odbyło się posiedzenie Komisji Infrastruktury. I tym razem na posiedzeniu było sporo gości. Pod wodzą pana Andrzeja Koremby, przybyli mieszkańcy ul. Poznańskiej, aby doprowadzić do ograniczenia ruchu ciężkich pojazdów na odcinku Wałęcka - Grudziądzka. Na skargi mieszkańców Pani Burmistrz odpowiedziała, iż domy trzęsą się i pękają także na innych ulicach. Ul. Poznańska jest drogą powiatową, więc adresat propozycji jest gdzie indziej. Zdaje się, że mieszkańcy tejże ulicy pomylili czasy: teraźniejszy z przeszłym i przyszłym. Wybory samorządowe odbyły się prawie 2 lata temu, a następne znowu za 2 z okładem.

Debatowano także nad planem zagospodarowania wybrzeża j. Drawsko. Radny Andrzej Szwaja proponował, aby poszerzono obszar zmian o odcinek od parkingu przy ul. Złocienieckiej do czyszczalni ścieków (jest to teren prywatny), obejmując zmianami całą zatokę południową. Racjonalny wniosek wywołał nieoczekiwaną, nerwową reakcją władz gminy. Wyjaśniono, iż sprawa poszerzenia obszaru zmian była już dyskutowana ponad rok temu, i w opinii radnych nie ma obecnie potrzeby zmian. Padło też pytanie, czyje interesy reprezentuje pan Szwaja, chcąc rozszerzać plan? Na takie dictum Radnego zamurowało, jak sądzę do dziś (mnie się jednak wydaje, iż reprezentował „grupę trzymającą władzę”). Nikomu nie przyszło do głowy, że można cokolwiek robić bezinteresownie, mając na uwadze przede wszystkim dobro Gminy. Idąc tokiem myślenia pytającego - czy wobec tego ktoś inny ma prywatny interes w dokonywaniu zmian na innych obszarach?

Aż strach pomyśleć, jak może to brzydko pachnieć! W naszym krajowym życiu politycznym w ostatnich dwóch latach nastąpiło i dalej postępuje zdziwienie obywateli – czy u nas w Gminie musi być podobnie?

Stan niektórych umysłów przedstawia jeszcze jedna sprawa. Wobec braku decyzji w sprawie strefy ciszy na j. Drawsko, i to przed rozpoczęciem sezonu letniego, radny A. Szwaja proponował, aby w miejscach intensywnego korzystania z dobrodziejstw jeziora ustawić tablice, informujące o warunkach korzystania z akwenu. Pomysł odrzucono, argumentując: „tyle lat jest strefa ciszy i nikt jej nie przestrzega”, „ci, którzy chcą się stosować, to się stosują”, „obecnie stawiając tablice, drażnilibyśmy ludzi”. Niestety, takich to mamy mózgowców!

Ogólne wrażenie z obu komisji – dużo częściej gadaniny, prawie zero merytoryki. Świadczy to o elementarnym braku osobistego przygotowania do rozpatrywania zadanej problematyki. Jeżeli pojawi się jakiś rozsądny głos, to jest przemilczany lub natychmiast zagłuszany. I przegłosowywany.

Co na to biedna demokracja?

*Adam Kośmider*



# Spacerkiem po Czaplinku

## Trasa:

### Moniuszki – Rynek – Studzienna

Miłośników dziejów Czaplinka zapraszam na krótki spacer trasą, przy której znajdują się najcenniejsze czaplineckie zabytki oraz wyjątkowo dużo historycznych i urbanistycznych ciekawostek.

Spacer rozpoczynamy przy zbiegu ul. Moniuszki z ul. Jagiellońską. W pierwszym etapie naszego spaceru przemierzmy całą ul. Moniuszki, należącą do najstarszych ulic Czaplinka. Wchodzi ona w skład średniowiecznego założenia urbanistycznego z charakterystyczną siatką ulic, dzielącą miasto na czworo-

zbudowany w 1845 r. i pełniący nieprzerwanie do dziś funkcję siedziby władz miejskich. W przeszłości posiadał on wieżę zegarową rozebraną w latach siedemdziesiątych XX w. Po lewej stronie ulicy w narożnym budynku oznaczonym Nr 26 mieściła się niegdyś szkoła (funkcję szkoły przestał ten budynek pełnić po wybudowaniu w latach 1873-1874 nowej szkoły przy ul. Słonecznej). Idąc dalej po prawej stronie widzimy pochodzący z XVIII wieku budynek wikařówki o konstrukcji szachulcowej. Zwraca uwagę zwężenie ul. Moniuszki w tym rejonie wynikające stąd, że wikařówka wraz z kamiennym przykościelnym murem umiejscowione są wzdłuż dawnej XVIII-wiecznej linii zabudowy tej ulicy. Dochodzimy do „małego kościółka” p.w. Trójcy Św. wzniesionego na przełomie XIV i XV wieku w miejscu, w którym - zdaniem historyków - stał wcześniej zamek templariuszy. Bryła kościoła z charakterystycznymi przyporami ukierunkowana jest wzdłuż osi wschód - zachód (tzw. kościół orientowany) i nosi dość wyraźne ślady wcześniejszych założeń urbanistycznych. Na jednej ze ścian widoczne są pozostałości po zegarze słonecznym. Kościół posiadał w przeszłości wieżę. Wieży nie odbudowano po zniszczeniach spowodowanych pożarem z 1725 r. a zachowany do dziś dzwon odlany w 1730 r. zawieszono na drewnianej dzwonnicy wzniesionej obok kościoła. XVIII-wieczna dzwonnica poddana została w roku 1994 gruntownemu remontowi, podczas którego wymieniono większość

podziemna krypta z ustawioną w niej trumną. Kiedy i kogo tam pochowano? Nie wiadomo. Naprzeciw kościoła stoi budynek plebanii, wzniesiony około 1900 r. i przebudowany w latach osiemdziesiątych. Pierwotnie był to dom parterowy z czerwonej cegły. Idziemy dalej zatrzymując się na chwilę przy zbiegu z ul. Górną. W miejscu dzisiejszych schodów prowadzących stąd w kierunku ul. Leśników w przeszłości była brukowana jezdnia, stanowiąca przedłużenie ul. Górnej. Spójrzmy na stojące przy ul. Górnej stare kamieniczki oznaczone numerami 2 i 4. Są to - według danych z rejestru zabytków - budynki pochodzące z połowy XIX stulecia. Domy te, mimo kolejnych prac remontowych i modernizacyjnych, zachowały do dziś wiele ze swoich pierwotnych kształtów. Pozwalają one wyobrazić, jak wyglądały w XIX wieku piętrowe kamieniczki mieszczańskie na obszarze starego miasta. Idąc dalej dochodzimy do ul. Dąbrowskiego. Tu po prawej stronie w narożnej posesji, w miejscu zabudowań dawnej masarni GS, przed II wojną światową znajdowała się wytwórnia octu. Po przeciwnej stronie ul. Moniuszki warto zwrócić uwagę na posesję Nr 2 będącą przykładem świetnie zachowanej XIX-wiecznej miejskiej zagrody rolniczej, stanowiącą interesującą pamiątkę po rolniczej przeszłości Czaplinka. Kierujemy się w prawo w ul. Dąbrowskiego i po przejściu kilkudziesięciu kroków skręcamy w lewo w ul. Studzienną. Ulica zachowała dawną nawierzchnię brukowaną, która została poddana w 2007 r. gruntownej renowacji. Warto przemierzyć całą długość tej ulicy. Przetrawi tu budynki będące przykładem dawnej tradycyjnej zabudowy Czaplinka. Prawdziwym unikatem jest posesja Nr 2, pełniącą w przeszłości funkcję zagrody rolniczej. Wciśnięty w miejską zabudowę budynek o konstrukcji szachulcowej łączy funkcje mieszkalne z gospodarczymi, a o jego metryce świadczy wyryta w ścianie pod bramą data 1841. Nie jest to jedyny ślad świadczący o dawnym rolniczym charakterze zabudowy tej ulicy. Przy końcu ul. Studziennej, po lewej stronie, przy zbiegu z ul. Rzeźnicką, na zewnętrznej



„Mały kościółek” i pebania

boki zabudowy. Na całej swej długości prowadzi ona w niewielkiej odległości od skraju skarpy opadającej w kierunku mokradeł, leżących na przedłużeniu j. Czaplino. Skarpa ta wyznaczała w średniowieczu wschodnią granicę miasta. Do lat pięćdziesiątych ulica nosiła nazwę: ul. Kościelna.

Idziemy w kierunku staromiejskiego rynku. Dochodzimy do narożnego okazałego budynku hotelu „Elektor” z 1997 r. zaliczanego do najciekawszych architektonicznie obiektów wzniesionych w Czaplinku po 1945 r. Zbudowano go w miejscu rozebranych XIX-wiecznych domów. Po lewej stronie ulicy widzimy dom zakonny sióstr salezjańek zbudowany w 1988 r. w miejscu XIX-wiecznej kamieniczki. Następny odcinek ul. Moniuszki biegnie wzdłuż wschodniej pierzei rynku, którą zajmuje „duży kościół” p.w. Podwyższenia Krzyża Św. wzniesiony w latach 1829-1832 na planie krzyża według projektu słynnego architekta Karola Fryderyka Schinkla. We wnętrzu kościoła na szczególną uwagę zasługują pokrywane ściany i sklepienie polichromie wykonane w latach pięćdziesiątych XX w. przez poznańskiego malarza Drapiewskiego, drewniane rzeźby z lat osiemdziesiątych autorstwa czaplineckiego rzeźbiarza Edwarda Szatkowskiego oraz zabytkowe organy znanej szecińskiej firmy Grünberga z 1862 r. Pierwotny wygląd kościoła uległ po II wojnie światowej znacznym zmianom: zamurowano wejścia od strony rynku i w ścianie południowej, zamontowano w oknach witraże oraz wymieniono ceramiczną dachówkę na pokrycie z blachy miedzianej. We wnętrzu w latach pięćdziesiątych rozebrane zostały drewniane empory przy zachodniej i południowej ścianie i zmieniono lokalizację ołtarza, który wcześniej znajdował się pod emporą organową. Idąc dalej widzimy po prawej stronie ratusz miejski

naruszonych zębem czasu belek. Plac przykościelny pełnił w przeszłości funkcję ementarza. W sąsiedztwie kościoła złożone są trzy zabytkowe dzwony zdemontowane z „dużego kościoła” na początku lat dziewięćdziesiątych ubiegłego stulecia. Warto zwiedzić wnętrze kościoła zwracając szczególną uwagę na barokowy baldachimowy ołtarz z XVIII wieku oraz na interesujące XIX-wieczne polichromie pokrywające sufit i ściany tej świątyni. Wśród kościelnych malowideł zwraca uwagę umieszczona na stropie duża kompozycja, w której centralnej części znajduje się obraz wyobrażający Świętą Trójcę, uważany za reprodukcję obrazu Rubensa oraz kompozycja z postaciami pięciu świętych, w tym św. Wojciecha i św. Stanisława. Ci święci uznawani są przez Kościół za patronów Polski. Umieszczone w XIX wieku w „małym kościółku” wizerunki polskich patronów są interesującym przykładem kultuwowania przez tutejszą parafię katolicką polskości ziemi czaplineckiej w okresie, gdy na skutek rozbiórów kraj nasz wymazany był z mapy Europy. W kościele znajdują się zabytkowe organy Sauera z II połowy XIX w. Nie wyjaśnioną dotąd zagadką kryją podziemia „małego kościółka”. Pod jego drewnianą podłogą znajduje się



Dzwonnica i wikařówka

ścianie budynku posesji Nr 23, zachowały się charakterystyczne żelazne uchwyty służące niegdyś do przywiązywania zwierząt. Tu, w spokojnej scenerii ul. Studziennej, która zachowała tak wiele z klimatu dawnego Czaplinka, kończymy nasz krótki spacer.

Zbigniew Januszaniec



## II Festyn Truskawki

W sobotę 21 czerwca, już po raz drugi, odbył się na rynku w Czaplinku FESTYN TRUSKAWKI zorganizowany przez CzOKSiR. Odwiedzających festyn czekało wiele stoisk i atrakcji. Dyrekcja spółki „Agrofreze” przygotowała stoisko promocyjne, na którym dyrektor firmy pan Arkadiusz Waśniewski oraz pracownicy częstowali wszystkich koktailem truskawkowym i truskawkami z bitą śmietaną. Natomiast właściciel Ośrodka Wypoczynkowego „Wajk” z Piaseczna pan Grzegorz Wrzesiński częstował zupą truskawkową. Popisali się także członkowie czaplineckiego koła Polskiego Związku Emerytów, Rencistów i Inwalidów oraz nauczyciele Szkoły Podstawowej w Broczynie, którzy upiekli na festyn wiele różnorodnych ciast z truskawkami. Natomiast panie ze Stowarzyszenia Miłośników Żeliszawia „Zapiecek” oferowały domowy chleb własnego wypieku ze smalcem i kiszonym ogórkiem.



Degustacji towarzyszyły piękne występy wokalo-muzyczne zespołów ludowych: „Swojacy” i „Popowianki” oraz laureata programu „Szansa na sukces” Bartka Michalczyka. Było także coś „dla ducha” uczestnicy festynu mogli podziwiać na rynku poplenerową wystawę malarską artystów ze Szczecina, Poznania i Borneo Sulinowa. W dziesięciodniowym plenerze uczestniczyło 11 artystów, a głównym tematem ich prac było piękno czaplineckiej ziemi. Artystka z Borneo Sulinowa pani Lidia

Kubiszał ozdobiła jedną ze ścian schroniska Ośrodka Sportów Wodnych pięknym widokiem j. Drawsko. Degustacji truskawkowych przysmaków i występom artystycznym towarzyszyły konkursy, w tym na najciekawsze hasło związane z truskawką oraz na szypułkowanie owoców. Wieczorem w Ośrodku Sportów Wodnych odbyła się szalona „Noc Świętojańska” i rozstrzygnięto wtedy konkurs na najpiękniejszy wianek świętojański. Do kogo należał i która dziewczyna była w tą noc najpiękniejsza, pozostaje tajemnicą. Gorąca zabawa trwała do późnej nocy.

CzOKSiR

## XV Turniej Sołectw

5 lipca w Kluczewie, po raz piętnasty, odbył się Turniej Sołectw. Zorganizowały go Gmina Czaplinek, Czaplinecki Ośrodek Kultury Sportu i Rekreacji i gospodarz imprezy – Sołectwo Kluczewo. Wszystkich mieszkańców, turystów, gości, w tym radnych i sołtysów, bardzo serdecznie przywitały panie: Barbara Michalczyk – Burmistrz Czaplinka, Janina Gąszcz – Dyrektor CzOKSiR oraz Elżbieta Trzcńska – Sołtys Kluczewa. Głos także zabrali radni i sołtysi, życząc wszystkim uczestnikom imprezy miłej zabawy.

O puchar walczyły drużyny pięcioosobowe z sześciu sołectw naszej gminy, tj. z Machlin, Kluczewa, Byszkowa, Trzcinka, Rzepowa, i Pławna. Zawodnicy brali udział w konkurencjach takich jak: rzut ziemniakiem do kany, układanie puzzli i inne. Dokonano także oceny przygotowanych przez sołectwa strachów na wróble.

Podczas drużynowych zmagani atmosfera umilały zespoły: „Antkowe Pyry” z Koszalina i „Smile Duo” z Borneo Sulinowa. Dużą atrakcją dla dzieci był dmuchany zamek oraz liczne konkursy z nagrodami. Był także konkurs dla gości, polegający na przeliczeniu jedną ręką zgromadzonych w skarpecie pieniędzy. Wygrał go Pan Zygmunt Suberlak (nadaje się na bankiera), pokonując Annę Minkiewicz i Andrzeja Wesołowskiego.

Po ciężkiej walce nastąpiło ogłoszenie wyników Turnieju. Pierwsze miejsce zdobyło Pławno, natomiast o drugie toczyła się zacięta rywalizacja pomiędzy Kluczewem i Trzcincem. Rozstrzygnęła ją dopiero dogrywka, a zwyciężyło w niej Kluczewo. Wszyscy uczestnicy Turnieju otrzymali z rąk władz miasta i gminy dyplomy i nagrody.

Po zakończeniu turnieju, w godzinach wieczornych odbyła się zabawa na świeżym powietrzu, a przygrywał na niej zespół „Ackord” z Czaplinka. Cała impreza upłynęła w atmosferze miłej zabawy.

CzOKSiR



## Z życia emerytów i rencistów

Żeby zachować młodość, warto przyjrzeć się swojemu stylowi życia. Wiadomo, że ludzie aktywni i optymiści żyją dłużej. Cieszymy się wszystkim każdego dnia. Oferta programowa dla seniorów zrzeszonych w kole Polskiego Związku Emerytów, Rencistów i Inwalidów jest urozmaicona. Umowa podpisana przez Zarząd Rejonowy PZERiI w Drawsku Pomorskim z Gminą Czaplinek w 2008r. na realizację zadania publicznego „Organizacja czasu wolnego osobom starszym” w kwocie 3.500 zł pozwala na wzbogacenie tej oferty. Pomoc finansową w wysokości 1.200 zł otrzymaliśmy ze Starostwa Powiatowego w Drawsku Pom. Zarządowi Powiatu dziękujemy za przekazanie nam używanego, ale sprawnego komputera. Z Nadleśnictwa Czaplinek również otrzymaliśmy wsparcie finansowe w wysokości 500 zł. Panu Wiesławowi Sominie serdecznie dziękujemy. Warto być w grupie. Tu przychodzi łatwiej, tutaj możemy realizować swoje marzenia, sprawdzać się. Razem minimalizujemy niebezpieczeństwo nawrotu przygnębienia i braku chęci do życia. Unikamy depresji. Zmieniamy destrukcyjne style myślenia o sobie. Dowartościowujemy się, przygotowując imprezy z okazji Dnia Matki (26.06)

czy Wieczór Świętojański (23.05). Były to niezapomniane i beztroskie festyny przy ognisku, pieczeniu kielbasek, wspólnym śpiewaniu i akompaniamentcie akordeonu Edmunda Grzybowskiemu. Pomysł Marii Kozak, aby aktywnie uczestniczyć w kiermaszach i festynach organizowanych przez władze samorządowe gminy Czaplinek, poparło wielu członków koła, m.in. Helena Sempioło, Helena Słoma, Irena Zalewska, Mieczysława Ciemnoczołowska, Teodozja Karbowski, Zofia Woźniak, Maria Ławrukiewicz, Wiktor Bojarski i inni. Zaangażowanie tych osób przynosi również wymierne korzyści finansowe. Na kiermaszu z okazji Dnia Książki i Działacza Kultury (24.05.) i Festynie Truskawki (21.06.) prowadzono loterię fantową, sprzedawano ciasta domowego wypieku, gofry z bitą śmietaną i truskawkami oraz książki. Cały dochód przeznaczony zostanie na potrzeby koła.

Podróże kształcą, więc 11 czerwca 40 osób pojechało do Poznania i Kórnik. Poznań od początku swego istnienia był miastem targowym i ważnym ośrodkiem kulturalnym, w którym jest wiele zabytków godnych uwagi. Nasza grupa zwiedziła Muzeum Instrumentów Muzycznych. Na Starym Rynku odbywał się Jarmark Świętojański, gdzie mogliśmy podziwiać targi staroci i kupić pamiątki. Cudownie czuliśmy się w Palmiarni Poznańskiej, w której w 10 pawilonach zgromadzono roślinność klimatu śródziemnomorskiego, subtropikalnego, tropiku, sawann, pustyni Ameryki i Afryki oraz kolekcję ryb egzotycznych. „Pomimo piękna rodzimej przyrody, Palmiarnia przyciąga swą odmiennością, pobudza wyobraźnię i pozwala odbywać wędrowki do krajów dalekich i nieznanych” (Palmiarnia Poznańska, s.2).

Następnie wyjechaliśmy do Kórnik, w którym największą atrakcją jest wspaniały neogotycki zamek, sięgający swą historią średniowiecza, obecnie

bogato wyposażone muzeum wnętrz. Z pomieszczeń muzealnych najsłynniejsza jest Sala Mauretańska. Biblioteka Kórnicka posiada jeden z najbogatszych księgozbiorów w Polsce, obecnie placówka PAN.



W pobliskich zabudowaniach folwarcznych Prowent w 1923 r. urodziła się Wisława Szymborska – laureatka literackiej nagrody Nobla.

Późnym wieczorem zmęczeni i pełni wrażeń wróciliśmy do Czaplinka.

Kontynuując poznawanie niezwykłych zakątków Polski planujemy 23 lipca wyjazd do Międzyzdrojów i Swinoujścia.

Brunon Bronk





## FH-U Krzysztof Jurkiewicz HURTOWNIA

**Zapraszamy na zakupy!**  
warzywa - owoce - art. spoż.  
codziennie świeże cytrusy

ul. Walecka 45/1  
78-550 Czaplinek Tel. 094/ 375 59 68

FIRMA BUDOWLANA  
**JAN-BUD**

**ROBOTY ŻELBETOWE**  
**BUDOWA HOTELI I PENSJONATÓW**  
**BUDOWA DOMKÓW JEDNORODZINNYCH**

**WYPOŻYCZALNIA**  
**MASZYN I SPRZĘTU BUDOWLANEGO**

- rusztowania elewacyjne ramowe
- deskowanie stropów na mokro
- przecinarki
- zagęszczarki
- ubijarki
- młoty kujące
- agregaty prądotwórcze



**ZAPRASZAMY:**  
pn.-pt. 8.00 - 16.00  
w soboty: 8.00 - 14.00

78-550 Czaplinek, ul. Brzozowa 3, tel. 604 170 217, 696 486 559  
e-mail: janekbudek@o2.pl

## ZAKŁAD PRODUKCYJNO-HANDLOWO-USŁUGOWY

**„ROLAK”**

Robert Pietrzak

Wykonuje usługi w zakresie:

- malowanie proszkowe balustrad, bram, ogrodzeń, witryn, konstrukcji stalowych,
- malowanie natryskowe tworzyw sztucznych z ABS i polistyrenu, art. gospodarstwa domowego.

Czaplinek ul. Pławieńska 5, tel. (094) 375 50 52

## Centropłyt Sp. z o.o.

w Turowie Pomorskim k. Szczecinka

**Zaprasza do naszego sklepu firmowego!**

Oferta handlowa:

- wełna mineralna zwijana w balocie 5 cm - 5,50 zł/m<sup>2</sup>
- wełna mineralna zwijana w balocie 10 cm - 11 zł/m<sup>2</sup>
- wełna mineralna zwijana w balocie 15 cm - 16,50 zł/m<sup>2</sup>
- drzwi wewnętrzne pokojowe już od 229,99 zł/szt.
- boazeria ściągowa już od 26,70 zł/m<sup>2</sup>
- ondulina - płyta falista dachowa 2000x900 mm - 33,00 zł/szt.
- płyta OSB 3 już od 1050 zł/m<sup>3</sup>

Ceny zawierają podatek VAT.



Zapraszamy: pn.-pt. w godz. 7.30 - 15.30 w sob. 8.00 - 14.00  
Tel. 094/ 37 419 72

**PRZECIERKA  
DREWNA  
WIEŻBY  
DACHOWE**

**POZNANSKA 10**

**KA-BUD**  
REMONTOWO  
BUDOWLANE

**0 604 347 306**

**POLBRUK**  
PRODUKCJA  
SPRZEDAŻ  
UKŁADANIE

## WYLEWANIE POSADZEK Z AGREGATU

**typu  
MIXOKRET**



**tel. 604 461 350**

P.P.U.T. Zbigniew Rosiak  
Rzepowo 6, 78-550 Czaplinek  
www.posadzkikoszalin.pl e-mail: pput-rosiak@wp.pl

## BEZPŁATNA KASACJA POJAZDÓW

Zezwolenie Wojewody Zachodniopomorskiego nr 4

**KONKURS!!!**

Kasując pojazd w naszej stacji demontażu  
bierzesz udział w losowaniu - główna nagroda  
2000zł oraz nagrody rzeczowe.  
Losowanie odbędzie się 16 XII 2008r.  
Wyniki zostaną ogłoszone w gazecie,  
wylosowani zostaną powiadomieni  
listownie lub telefonicznie.

**TRANSPORT GRATIS!**

**PŁACIMY !!! ZA POJAZDY  
DOSTARCZONE DO  
STACJI DEMONTAŻU**

**Dobino 66, 78-600 Wałcz**  
tel. 067 258-73-79, O 500-170-290



**Avans**   
MULTIMEDIA • RTV • AGD



## Opowieści drahimskie



# Legenda o Starostwie Drahimskim

**M**agnat Andrzej Drogost na zamku drahimskim pełnił funkcję starosty. Był mądrym szlachetnym politykiem, którego rządy sprawiły, że poddani żyli w dostatku. Miał dwie piękne córki: Milenę i Dobrosławę. Dobrosława była starsza od Mileny o dwa lata. Była mądrą pełną miłości dziewczyną, czuła na krzywdę i ludzkie cierpienie. Milena była jej przeciwieństwem. Kiedy zbliżały się szesnaste urodziny Dobrosławy, starosta Drogost oznajmił wszystkim poddanym, że w noc świętojańską, jak corocznie urządzi huczną zabawę, podczas której wręczy córce pierścień grodu - symbol miłości i wierności Rzeczypospolitej. Wszystkich rybaków, tych z Drahimia i Czaplinka zjednoczy w całość, by mieli wspólne łowiska i razem łowili. W geście pojednania młody i urodziwy rybak z Czaplinka, wręczył staroście kosz dorodnych ryb, za co otrzymał zaproszenie na bal. Był to wysoki i piękny młodzieniec, któremu nie oparłoby się żadne dziewczęce serce. Po wręczeniu pierścienia Dobrosławie i wzniesieniu toastu, poddani w grodzie jak i goście na dziedzińcu zaczęli świętować. Noc była ciepła i gwiaździsta. Przed północą młody rybak poprosił starostę o taniec z Dobrosławą. W milczeniu i czułych spojrzaniach młodzi przetańczyli całą noc. Milena

była wściekła i zazdrosna o rybaka. Pierścień, który otrzymała Dobrosława był darem króla dla starosty Drahimskiego za mądre rządy. Mijały dni i tygodnie wszystko toczyło się swoim rytmem. Tylko młodzi pod osłoną nocy spotykali się na zamkowym moście, czule szepcząc miłosne słowa. Minął kolejny miesiąc. Milena zazdroszcząc siostrze spotkań z rybakim postanowiła pod jej nieobecność wykraść pierścień grodu, dzięki czemu mogłaby zyskać przychylność ojca i zakończyć znajomość Dobrosławy z rybakim. Dobrosława nie mogąc znaleźć pierścienia, straciła szacunek, a rybak ukarany został wydalaniem z ziem poddanych staroście. Cierpiąc po stracie ukochanego Dobrosława napisała pożegnalny list:

*Zegnaj mój ukochany.  
Zegnaj mój ludu.  
Zegnaj mój ojczyzny najdroższy.*

Późnym wieczorem Dobrosława rzuciła się ze szczytu zamkowej wieży w otchłań jeziora Drahimskiego. Dwa dni po owym zdarzeniu na szczycie zamkowej wieży usiadła piękna, siwa czapla, której dotąd nigdy nie było. Podrywała się do lotu tylko wtedy, gdy do brzegu dopływały rybackie łodzie. Ludzie mawiali, że jest to Dobrosława, która przybrała postać siwej czapli i oczekuje powrotu swego ukochanego.

I chyba mówili prawdę. Kiedy na rozkaz króla, starosta Drogost wraz z córką Mileną zostali wydaleny z ziem drahimskich, do grodu powrócił młody rybak. Jakież było zdziwienie, gdy na jego widok czapla sfrunęła z wieży i usiadła na jego łodzi. Od tej chwili rybak i siwa czapla stali się nierozłączni.

I tak po dzień dzisiejszy są symbolem grodu drahimskiego i miasta Czaplinek. Co roku w noc świętojańską na jeziorze Drahimskim około północy można ponoć zobaczyć dryfującą łódź, na której widnieją sylwetki czapli i rybaka, a fale jeziora nuca pieśń o rybaku i siwej czapli:

*„Gród drahimski – szanowałaś  
Serce - wierność mu oddałaś  
Dobrosławo, Dobrosławo  
Tej legendy jesteś chwała  
Bo rybaka pokochałaś  
Szczęścia w zamku nie zaznałaś  
Siwą czaplą pozostałaś  
Dobrosławo, Dobrosławo ...”*

*Paulina Urkiel  
uczennica kl. IV „c” SP w Czaplinku*

## Teatr z Rzepowa

**N**a scenie pojawia się mała dziewczynka w długiej, kwiciastej, staromodnej spódnicy. Rozgląda się niepewnie i woła: „Tu to? Tu budeme żyty? Tu nyczoho ne ma!”. Po chwili wchodzi jej mama, przytula dziecko i tłumaczy, że teraz tu właśnie będzie ich nowy dom. Poprzedni pozostał w Średniej Wsi już na zawsze i nie ma do niego powrotu. Starsza kobieta ze świętym obrazem w rękach pociesza: „Iszcze wse bude dobre” – „Jeszcze wszystko będzie dobrze”.

Tak zaczyna się przedstawienie, które zdobyło tytuł laureata XXV Międzwojewódzkiego Sejmiku Wiejskich Zespołów Teatralnych, odbywającego się w czerwcu br. w miejscowości Kaczory k. Piły, i zostało nominowane do udziału w Ogólnopolskim Forum Teatrów Wiejskich w Tarnobrodzie. Dlaczego warto o tym wiedzieć? Otóż dlatego, że Grupa „My ze Średniej Wsi”, która przygotowała ten nagrodzony spektakl, to mieszkańcy naszej gminy, a dokładnie wsi Rzepowo.

Od roku w Rzepowie właśnie dzieją się rzeczy interesujące, szczególnie w zakresie działań kulturalnych. Rozpoczęła wszystko „Noc Kupały” - duża impreza plenerowa, gromadząca niemal całą wieś i wielu gości z okolicy. Ogromne ognisko w zabytkowym, pięknym parku przy kościele, ogrzewało serca zarówno rzepowskiej młodzieży, jak i sporej grupy niezawodnych, zawsze skorych do spotkań seniorów. To właśnie oni – pogodni mimo trudów życia, serdeczni i otwarci, swoimi wielogłosowymi śpiewami potrafią zachwycić najbardziej wymagających słuchaczy i wypełnić wspomnieniami niejedną wieczór. Raz lub nawet dwa razy w miesiącu dzięki ich zapałowi i niezłomnej życzliwości wiejska świetlica w Rzepowie tętni życiem. Niedzielne popołudnia zamieniły się w pełne radości, śpiewów i żartów wieczornice, a wspomnienia z młodości ze spotkania na spotkanie, tworzyły coraz barwniejszy kobierzec. Zimą przy ciepłym kaflowemu piecu przypominano dawniejsze kolędy, urządzono nawet konkurs rodzinnych kolędowania uświetniony występami znakomitych gości.

Z miesiąca na miesiąc zbiór wciąż żywych w pamięci starszych mieszkańców Rzepowa pieśni się powiększał, a potrzeba opowiedzenia i zachowania ich historii sprzed ponad pół wieku narastała. Tak powstało przedstawienie zatytułowane „Opowieść babci Stefy”. Jest to inscenizacja losów przesiedlonych kilka lat po wojnie w ramach Akcji „Wisła” dawnych mieszkańców Średniej Wsi w Bieszczadach. Zostali oni przywiezieni między innymi do Rzepowa i osiedleni w budynku zwanym sentymentalnie „majątkiem”. Tam, w bardzo trudnych warunkach materialnych i niełatwej sytuacji politycznej, zaczęło się nowe życie kilkunastu rodzin. Spektakl opowiada o tym, jak próbowali się zaadaptować w nowej sytuacji, jak nawiązywali kontakty i uczyli się wspólnie żyć z mieszkającymi już we wsi Polakami, jak z grekokatolików stawali się katolikami rzymskimi, jak dzieci uczyły się w polskiej szkole. Sporo miejsca w widowisku zajmują sprawy ówczesnej młodzieży – konieczność pracy w gospodarstwie, przyjaźnie z nastolatkami z sąsiedztwa, wspólne

wypasanie krów i opowieści o tajemniczych zdarzeniach we wsi. Cały scenariusz powstał na bazie wspomnień starszych osób z Rzepowa, głównie pani Stefanii Podstawskiej, która, choć sama w nim nie występuje, jest prawdziwym Dobrym Duchem tego teatru. Warte podkreślenia jest fakt, że w realizację przedsięwzięcia włączyło się wielu mieszkańców Rzepowa, a na scenie można oglądać m.in. panią Hannę Krysztofiak oraz młodzież z tej miejscowości: Asię Wojtkowską, Paulinę Błaszczuk, Ewę Kowalską, Rysia Kalińskiego i Angelikę Sobolewską z pobliskiego Piaseczna. Reżyserią zajęła się pani Alina Karolewicz.

Działania kulturalne w Rzepowie nie kończą się na tym sukcesie. Comiesięczne muzyczne spotkania w wiejskiej świetlicy gromadzą coraz więcej uczestników, wyglądają więc na to, że ich zachwycające, wielogłosowe i wielokulturowe pieśni staną się symbolem tej pogodnej, pełnej życzliwości i dobroci serca społeczności.

*Marcin Kowalski*

## Usługi Porządkowo-Czystościowe

### Pranie:

- dywanów, wykładzin;
- tapicerki meblowej;
- tapicerki samochodów.

### Sprzątanie:

- domów, mieszkań;
- po remontach;
- mycie okien;
- okazjonalnie i systematycznie.



**Całoroczna opieka nad grobami**

**Katarzyna Pouch**

**Motarzewo 5/3, 78-550 Czaplinek,  
tel.094/ 375 19 48, kom. 0 665 114 872**



# Czas osadników



W tym numerze rozpoczynamy publikację cyklu wywiadów przeprowadzonych w latach 2005-06 przez, wówczas jeszcze studentkę i naszą mieszkankę, panią Dagmarę Kibitilewską-Zabińską, obecnie mieszkankę Krakowa. Wywiady z pierwszymi osadnikami posłużyły do napisania pracy magisterskiej nt. osadnictwa w Czaplinku po II wojnie światowej.

**W**spomnienia pierwszych osadników miasta to niesamowita opowieść o losach ludzi różnych narodowości i kultur, których dzielą obyczaje i tradycja, niekiedy również język. Łączy natomiast багаż smutnych, tragicznych doświadczeń, wspólny dach nad głową, niepewność jutra i radość chwili, gdy nie słychać już odgłosów wojny. Połączyło ich również nasze miasto, Czaplinek.

Na łamach „Kuriera Czaplineckiego” zapragnęłam się z Państwem podzielić tymi niezwykłymi i zarazem bardzo cennymi historiami ludzi, którzy w latach 1945-47 przybyli do Czaplinka, tworzyli jego powojenną historię. Tworzyli tu swój nowy polski dom.

Nie miałabym tej możliwości, gdyby nie Pani Alina Karolewicz, Pani Marzanna Sadowska, moi kochani Rodzice, i oczywiście moi współrozmówcy, którzy przekazali mi swoje historie.

Korzystając z okazji chciałabym serdecznie podziękować Państwu za poświęcony czas i pomoc.

Dagmara Kibitilewska – Zabińska

Rozmowa z Panią Albiną Wokowiak, 5. 11. 2005 r.

## Jak się pani znalazła w Czaplinku?

Znalazłam się w Czaplinku poprzez ewakuację, przyjechałam z Żelwy, to województwo Grodno. Wyjechaliśmy 18 kwietnia 1946 r.

## Musieliście wyjechać?

Nie... Tam był pełnomocnik, w miasteczku, do spraw ewakuacji, który kwalifikował ludzi do wyjazdu (...). Zgłaszało się, następnie było przesłuchanie przed pełnomocnikiem i on zdecydował, ale musiał mieć porozumienie z pełnomocnikiem z Białorusi. Przy tym pełnomocniku sama pracowałam. Jeśli mieli jakieś zarzuty, bo było bardzo dużo osób ukrywających się, (...) ci którzy byli w AK. Miałam takich w transporcie. To było tak ukartowane, że ja wiedziałam i nie wiedziałam. Bo dokumentów nie dostałam, ale miałam delegację (...). Miałam transportować przedostatni transport z Żelwy (...), miałam wrócić z powrotem i dopiero mi mieli wydać dokumenty,

w ostatnim transporcie. Ale ja wyjeżdżając postanowiłam, że nie wrócę. Bo jechała mama, ojciec i dwóch braci. (...). Zabierane było wszystko, cały dobytek, inwentarz, wszystko co kto miał. Wszyscy jechali w towarowych wagonach. Inwentarz jechał w osobnych i my w osobnych. (...) Jechały nieraz 2 – 3 rodziny w jednym wagonie.

## I jak długo pani jechała?

Jechaliśmy od 18.IV.46 r. ze skierowaniem do Poznania, ale w trakcie jazdy (...) dużo osób (...) chciało do Czaplinka jechać i załatwiłam to, że skierowali transport nie do Poznania ale do Czaplinka. Przyjechaliśmy (...) 8-9 maja. Około 3 tygodni żeśmy jechali. Na przeładunku byliśmy w Brześciu, bo tam jedzie się na szerokie tory. Początkowo dostałam tylko połowę wagonów, to było 60, dopiero wtedy jak dostałam resztę to ruszyliśmy. Potem postój był w Gnieźnie, gdzie nas spotkała Wielkanoc (...). Były stoły wystawione na rampę i kto co miał to na stół! I robiliśmy Wielkanoc. Na terenach rosyjskich nie było postojów, miałam tylko meldunek na każdej stacji, że przejechaliśmy, natomiast jak wjechaliśmy na teren Polski to też był meldunek na każdej stacji i zawsze gorący posiłek. Częstoowano, chociaż nie wszyscy korzystali z tego, ale tę gorącą zupę niektórzy zjedli. No i tak dojechaliśmy do Czaplinka.

## Jakie były relacje między ludźmi?

Ludzie jechali z obawą, jak to będzie (...). Była jeszcze wersja, że będzie znowu wojna. Czekali też, że się wszystko zmieni, bo było przesunięcie granic, że przesuną granicę z powrotem. Mieszkaliśmy bardzo blisko, mieliśmy 90 km do Białegostoku. I, że przesuną granicę i znów będziemy u siebie. Jechali z obawą, że będzie wojna, np. rodzina mojej mamy, siostra, i dwóch braci to wszyscy zostali. Jechała moja mama, bo ojciec miał siostrę i ona też wyjechała, a 3 rodziny ze strony mojej mamy zostały. Tylko dlatego, że może się uda, dlatego, że mieli dom ładny. Cały dobytek się zostawiało, brało się najpotrzebniejsze rzeczy.

## Z chwilą przybycia do Czaplinka jak się nazywało miasto?

Czaplinek, mówili Tempelburg, ale to już był Czaplinek.

## Wysiedliście na stacji w Czaplinku i co dalej?

Każdy się wyladował na własną rękę i szukał sobie mieszkania.

## W Czaplinku było jeszcze dużo pustych mieszkań?

Tak, było bardzo dużo. Myśmy początkowo zamieszkali na Warmińskiej, potem tu obok gdzie brat mieszka. Takich ciekawych mieszkań z meblami to już nie było. My zajęliśmy mieszkanie po wojsku rosyjskim. Na strychu to nawet deski były wyrwane, to widocznie spalili. A mebli to w ogóle nie było. Wszystko było wywożone. (...) Były niektóre budynki niezamieszane zamknięte, a niektóre były otwarte.

## Dom dostaliście z przydziału czy sami żeście zajęli? Jak to było?

Wtedy nie było przydziałów, warunek był żeby sobie znaleźć i zgłosić. I my znaleźliśmy to na Warmińskiej, ale było małe mieszkanie. (...).

## A jak Niemcy, którzy zostali? Dużo ich zostało? Jakie były między wami relacje?

Niemcy jeszcze byli, ale o relacjach nie mogę dużo powiedzieć bo szybko wyjechałam z Czaplinka. Wyjechałam w 1947 r. do Gorzowa, potem do Grudziądza i w Szczecinie też mieszkalam.

## Pamięta pani czy funkcjonowały jakieś zakłady jak pani przyjechała?

Nie pamiętam. Tartaki blisko Warmińskiej...

## A urzędy?

Owszem urząd miasta był. Burmistrzem był Krupiński.

## Oprócz was, ludzi z Żelwy kto jeszcze przyjechał?

O! Skierniewiaków było dużo! Więcej było niż naszych.

## Jak tu życie płynęło?

Ludzie się bawili, były sale na Jeziornej, Słonecznej, strzelnica obok ogólniaka. Kościół to był już duży. Z napisami niemieckimi co prawda i wejście było od rynku. Bo mały był katolicki. Była porodówka, jak moja córka się rodziła, to była porodówka i akuszerka była, taka starsza Niemka.

## Działania drawskiej Policji pod hasłem „Trzeźwy Poranek”

4 lipca 2008r. w godzinach 05:30 – 07:30, na drodze Drawsko Pom. Oleszno policjanci Referatu Ruchu Drogowego z Komendy Powiatowej Policji w Drawsku Pom. po raz kolejny przeprowadzili działania pod hasłem „Trzeźwy Poranek”. Dzięki dużemu wsparciu i zaangażowaniu funkcjonariuszy Żandarmerii Wojskowej z Oleszna na drogi powiatu wyjechało 8 funkcjonariuszy, w tym 6 z ŻW i 4 radiowozy, w tym 3 ŻW.

Podczas działań przeprowadzono 87 kontroli osób kierujących pojazdami. Przed wszystkim badano ich stan trzeźwości. Ujawniono 2 przypadki przestępstwa kierowania pojazdami pod wpływem alkoholu oraz 1 wykroczenie kierowania po użyciu alkoholu. Nieodpowiedzialne zachowanie kierowców skończyło się zatrzymaniem uprawnień do kierowania pojazdami, a przed nimi jeszcze sprawy w sądzie. W trakcie kontroli na drodze ujawniono 3 wykroczenia drogowe, w tym najczęściej powtarzające się: brak dokumentów i brak badań technicznych pojazdu.

Przypominamy więc niezdyktynowanemu bądź roztargnionemu kierowcom, iż posiadanie przy sobie stosownych dokumentów, posiadanie aktualnych badań technicznych, jak również zapinanie pasów bezpieczeństwa oraz używanie świateł mijania przez całą dobę jest konieczne,

a w przypadku nie zastosowania się do tych wymogów, każdy użytkownik drogi podczas kontroli drogowej może spodziewać się mandatu i punktów karnych.

Mamy również nadzieję, że systematyczne działania drawskiej Policji i Żandarmerii Wojskowej z Oleszna pod hasłem „Trzeźwy Poranek”, pozwolą skutecznie wyeliminować z dróg nietrzeźwych kierowców, co z pewnością przełoży się na poprawę bezpieczeństwa mieszkańców naszego powiatu.

ml. asp. Anna Młynarczyk



## Plan dyżurów drużyny WOPR w Czaplinku na 2008 rok

### 1. MIEJSCE DYŻURÓW

Stacja Wodna WOPR w Czaplinku przy ul. Złocienieckiej

### 2. TELEFONY ALARMOWE

112  
502 978 795  
697 776 679  
691 660 964

### 3. DNI DYŻURÓW

Od dnia 26 kwietnia do dnia 13 czerwca i od 01 września do 05 października we wszystkie soboty i niedziele oraz dni świąteczne.

Od dnia 14 czerwca do dnia 31 sierpnia we wszystkie dni tygodnia.

### 4. GODZINY DYŻURÓW

Do południa - od godziny 10.00 do godziny 12.00  
Po południu - od godziny 15.00 do godziny 18.00

### 5. OBSŁUGA IMPREZ

Według uzgodnień z organizatorami imprez - wg. obowiązującego cennika usług.

### 6. RATOWANIE SPRZĘTU I INNE USŁUGI

Według indywidualnych uzgodnień - zgodnie z obowiązującym cennikiem usług.

Kierownik Drużyny WOPR  
Marcin Jurewicz



# W trosce o nasze dzieci

„Ruch zastąpi wiele leków, ale żaden lek nie zastąpi ruchu”

prof. Wiktor Dega (ojciec polskiej ortopedii)

W opinii lekarzy ponad 85% współczesnego społeczeństwa miało, ma, lub będzie miało problem z kręgosłupem. Leczenie dolegliwości, u których podstaw leżą zmiany w obrębie kręgosłupa jest chyba największą bolączką również wśród lekarzy. Jest to leczenie długotrwałe, często ma charakter poszukiwań zakrojonych na szeroką skalę i przeprowadzanych na wielu płaszczyznach. To od kręgosłupa może boleć serce, nerka, głowa... Nieskuteczność tego leczenia jest doświadczana przez znaczną większość chorych. Są to ludzie skazani do końca na częstsze lub rzadsze wizyty u specjalistów. Gros badań wykonywanych przy okazji poszukiwań przyczyn dolegliwości, dosyć często nie przynosi odpowiedzi na pytanie dlaczego boli? „Nasza nieporadność w leczeniu tego zespołu jest przerażająca. Zamieszanie, jakie bóle krzyża wywołują w społeczeństwie i wśród lekarzy, jest większe niż powodowane innymi chorobami razem wziętymi” - Raymond Milton.

Szczegółowe badania wskazują, że te i inne choroby mają swój początek w dzieciństwie, a ich przyczyną są WADY POSTAWY CIAŁA, które stają się obecnie jedną z najpoważniejszych chorób cywilizacyjnych. Współcześnie coraz więcej dzieci spędza czas siedząc przed telewizorem i komputerem, wydłużył się też czas spędzany w szkole. Powstawanie wad postawy to proces długotrwały, ujawniający się w miarę rozwoju dziecka. W początkowym stadium choroby nie ma wyraźnych, niepokojących objawów. W chwili, kiedy pojawiają się dolegliwości (m.in. bóle, mniejsza sprawność fizyczna, gorsze funkcjonowanie układu oddechowego

i krążenia), zmiany bywają już dość mocno utrwalone i wymagają długotrwałego i systematycznego leczenia. Lekarze alarmują: 80-90% dzieci ma wady postawy, które nie leczone i zaniedbane, powodują w krótkim czasie poważne konsekwencje. Badania wykazują, że co trzecie dziecko posiada niską wydolność fizyczną, a blisko 50% bardzo słabą sprawność ruchową.

Dotychczas wykonywane przez lekarzy bez użycia aparatury badania, były bardzo subiektywne i pozwalały wykrywać tylko bardzo zaawansowane wady rozwojowe. Ostatnio badania takie prowadzi się przy pomocy bardzo nowoczesnej aparatury, która pozwala zobiektywizować wyniki. Szereg parametrów powstałych po obróbce komputerowej daje dokładny obraz stanu zdrowia dziecka. Badania pozwalają ocenić stan dziecka w fazie, gdy zmiany chorobowe są niewielkie, a tym samym możliwa jest szybka korekcja. To wszystko sprawia, że można uniknąć części problemów w późniejszym czasie, związanych z leczeniem skutków powstałych w wyniku wad postawy.

Aparatura nie ma negatywnego wpływu na człowieka (jak np. przy prześwietleniu) i jest możliwe wykonywanie takiej ilości badań, jaka jest konieczna. Można wykonywać badania np. przed i po terapii, podczas dobierania wysokości wkładki przy skrócie jednej kończyny, po skorygowaniu świadomym wadliwej nawykowej postawy. Po przeprowadzonych badaniach i obliczeniach dokonanych przez komputer sporządzane są wydruki, które pozwalają rodzicowi zrozumieć wynik badania, tak by mógł czynnie włączyć się w proces korekcji, jeżeli takowy zostanie wskazany. Na zakończenie badań sugeruje się rodzicom dalszy tok postępowania. Czy będzie to gimnastyka korekcyjna, czy potrzeba większego zwracania uwagi na

dziecko podczas codziennych czynności, czy odesłanie do lekarza ortopedy celem dalszej diagnostyki - to wynika z uzyskanych podczas badania parametrów. Powtórne badanie jest sprawdzianem postępów i zmian zachodzących w ciele dziecka.

W znacznych odchyleniach od normy podczas wstępnego badania, powtórne badanie powinno nastąpić po ok. 6 miesiącach. Wówczas można ocenić postępy i efektywność działań terapeutycznych. W pozostałych przypadkach kolejne badanie może być przeprowadzone po ok. roku. Przy wykryciu zaburzeń w postawie ciała należy wdrożyć odpowiednią terapię. Niezmiennie istotne jest, aby przy wykrytych małych, jak również znacznych zmianach, zaszczyć dziecku potrzebę ruchu i rekreacyjnego sportu. Ruch i wysiłek odpowiednio dobrany, zapewniają prawidłowy rozwój, sprawność i wydolność, lepszą koncentrację, jasność myślenia...

O tym wszystkim, o czym wyżej napisałem, dowiedziałem się od naszych przyjaciół z Wydziału Nauczycielskiego Politechniki Radomskiej, o których pisałem w poprzednim KURIERZE w artykule „To była przednia zabawa”. A piszę dlatego, że uczelnia posiada najnowocześniejszą aparaturę do komputerowej diagnostyki wad postawy i trwają rozmowy z władzami uczelni, aby we wrześniu przeprowadzić bezpłatnie takie badania dzieci ze Szkoły Podstawowej. Rozmowy te zainicjowało Stowarzyszenie Przyjaciół Czaplinka, a uczestniczy w nich Urząd Miasta i Gminy i Starostwo Powiatowe.

Będziemy na bieżąco informowali Czytelników o postępie rozmów i ustaleniach. Ponadto zamierzamy w następnym numerze KURIERA napisać więcej o wadach rozwojowych dzieci i zapobieganiu im.

Wiesław Krzywicki

## Kończ Waść, podejrzeń oszczędź !

By należycie odnieść się do kolejnych dwóch „dreszczowców” wyreżerowanych przez nieobojętnego Pana rzecznika „Lobelii”, sięgam do słów znanych z „Trylogii”. Kolejna porcja podejrzeń, którą nas uraczył w ostatnim numerze „Kuriera” powinna mnie zatrzwożyć. Ale znam osobiście Pana rzecznika i wiem, że jest to człowiek inteligentny, sympatyczny, o dużym poczuciu humoru, więc i mnie ten humor się udzielił.

Nie będę komentował zarzutów uporządkowanych alfabetycznie, od „a” do „f”, chcę jedynie stwierdzić, że ani gmina, burmistrz bądź też radni, nie posiadają żadnych tajnych dokumentów i materiałów. Wszelkie materiały, które istnieją nie stanowią tajemnicy, otrzymują je przed sesją lub kolejną komisją radni oraz sołtysi, każdy ma do nich dostęp, wszelkie postanowienia i uchwały zamieszcza „Biuletyn”, ponadto zamieszczone są w gablotach na mieście. Twierdzenie, że istnieje tajemnica, do której ma dostęp tylko burmistrz i radni, mogło powstać jedynie pod wpływem znanego amerykańskiego serialu „Z archiwum X”, w którym to dzielnicy agenci demaskują zjawiska paranormalne i istoty pozaziemskie.

Początkowo byliście Państwo przeciwni idei budowy farmy wiatraków, a lotnisko turystyczno-sportowe to dla Was mrzonki i utopia... Wszystko zaczyna się od pomysłów, planów, projektów, gmina musi szukać wszelkich szans, które mogą poprawić sytuację finansową i zapewnić jej rozwój. By obalić jakąś tezę, można używać różnych argumentów, nawet takich, które pozornie wydają się być zasadne. Dlaczego nie iść do przodu, niczego nie próbować? Czy mamy pograć się w marazmie?

Na powyższe tematy toczyła się rzeczowa dyskusja, na komisjach, sesjach i zebraniach wiejskich, a tak w ogóle jest to sprawa mieszkańców całej naszej gminy, to również ludzie nieobojętni na przyszłość naszej czaplineckiej ziemi. Gminę stanowią mieszkańcy Machlin, Broczyna, Sikor, Kluczewa, Siemczyna i wszystkich pozostałych miejscowości, a ich rzecznikami są demokratycznie wybrani radni, ich opinie i uwagi są niezwykle cenne, one również się liczą. Drodzy Państwo zrzeszeni w ruchu ludzi nieobojętnych, nie starajcie się na siłę być również nieomylnymi, nie jesteście jedynym ciałem opiniotwórczym naszej gminy. Mniej podejrzeń, więcej zaufania do ludzi!

Również nie narzekam na brak humoru, podobnie jak i Pan rzecznik, więc przytoczę tu jako ciekawostkę fakt, że historia walk z wiatrakami ma wielowie-

kową tradycję i sięga początków XVII w. Pewien rycerz wędrując bezdrożami Hiszpanii, ujrzał na wzgórzu wiatrak, po krótkiej refleksji przyłbicie, pochylił kopię i dziarsko ruszył na swym koniu do ataku. Resztę można przeczytać we wspaniałym dziele Miguela de Cervantesa.

Ryszard Mrówka

Usługi remontowe i ogólnobudowlane

# BUDUJ Z ROMANEM



Wychodząc naprzeciw oczekiwaniom naszych Klientów, proponujemy kompleksową obsługę, poczynając od modernizacji, aż do kompletnego wykonania wnętrza. Oferujemy wysoką jakość wykonywanych usług.

**Roman Tomczak**  
Czaplinek 78-550, ul. Apteczna 1  
tel. 692 666 912



## Listy Czytelników

### W imieniu starych drzew...

Gdyby drzewa mogły mówić... te z ul. Waleckiej, rosnące przed blokiem Nr 56. Gdyby mogły mówić, to by opowiadały, ile razy ich los był zagrożony w ostatnich latach, i jak szczęśliwie unikały ścięcia. Żyją pewnie tyle lat co ja, chociaż na pewno są zdrowsze, a te ostatnie 30 lat to powtarzające się zakusy na ich likwidację. Bronilem skutecznie tych drzew za kadencji wszystkich burmistrzów i prezesów Spółdzielni Mieszkaniowej w tym okresie. Pisałem urzędowo brzmiące petycje i błagalne prośby, bo drzewa te chronią przed kurzem, hałasem, spalinami i innymi dolegliwościami stale wzrastającej fali motoryzacji i ruchu drogowego z całej Polski. Pisałem m.in. do pp. Wosia i śp. Rychliczka. Odpowiadali rzeczowo, a czasem wzruszająco. Traktowali bowiem poważnie swoją rolę i sytuację mieszkańca-petenta. I drzewa ocalały aż do dzisiaj. A raczej do pewnego kwietniowego poranka, kiedy o 6 rano – żeby było mało świadków, jedno z nich, to najcenniejsze, bo rosło przed moim oknem, skończyło żywot. Rosło kilkadziesiąt lat – egzekucja trwała niespełna 3 minuty. Na moich oczach, gdy stałem sparaliżowany bezsilnością.

Stało się to, i los tego drzewa podzieli pozostałe, bo wyrok został wydany. Jak pisać Wybitny Uczony, ważne rzeczy dzieją się wówczas, gdy wiele rzeczy (spraw, okoliczności) dzieje się naraz.

I zdarzyło się więc, że burmistrzem została Pani Michalczyk, mieszkająca w tym samym bloku, podobnie jak Pani Sekretarz UMIG. Obie awansowały na fali krytyki i niechęci do poprzednika, który patrzył w Niebo, a nie dostrzegał ludzi i ich problemów. Miał więc być inaczej, bardziej po ludzku. Jest tyle spraw do załatwienia i rozwiązania, tyle problemów, o których powodowany dobrą wolą i najlepszymi życzeniami pisałem do Pani Burmistrz, dostarczając odpowiednie materiały. Czy nie ma poważniejszych spraw niż likwidacja starych drzew? Nie minęły jeszcze 2 lata, a Pani Burmistrz mówi już „turczykiem”, czyli lekceważąco, wyniośle, odmownie! Jeden z argumentów Pani Burmistrz na niekorzyść tych drzew – jak oświadczyła publicznie – to groźba przerwania odwiedzin przez matkę, bo ciemno w domu!

Szanuję wszystkie matki, ale czy nie jest to przykład wykorzystywania stanowiska do załatwiania fobii rodzinnych, albo przykład szczególnego rodzaju nepotyzmu? Czy nie ma innych sposobów rozjaśniania spotkań i pobytu?

Zdarzyło się również, że wyrok na drzewa wydał prezes Spółdzielni Mieszkaniowej p. Kaczorkiewicz. A to w celu przebudowy parkingu za pieniądze członków Spółdzielni. O co tu chodzi? Czy to troska o zwiększenie obrotów w sklepach, gdy będzie większy parking? Czy o to, żeby wydawać pieniądze dla samego wydawania? Ani Pan prezes, ani żaden z właścicieli tych sklepów tu nie mieszka. Nie znają uciążliwości tej ulicy, a ponadto jak w pobliżu powstanie supersam, to wszelkie obroty szlag trafi!

Zdarzyło się również, że przewodniczącym Rady Nadzorczej Spółdzielni Mieszkaniowej został p. Rosiak – kiedyś wzór rzetelności, kiedy razem pracowaliśmy przez kilkanaście lat. Dziś te hektolitry wazeliny i kłajstru, czynią z Rady Nadzorczej radę „uległą”, a p. Rosiak nie dostrzega, co się rzeczywiście kryje za działalnością prezesa, który przez lata nie zbudował nic, z wyjątkiem śmietnika, za olbrzymie kwoty, na wzór mauzoleum Lenina. Zbudował też wokół siebie klub klakierów. W sumie sytuacja jest taka, że na ważne, walne zebranie przychodzi mniej niż 10 % spośród 600 członków, bo pozostali nie widzą szans, ani sensu. Od lat żadne wnioski nie docierały gdzie trzeba, a nawet nie były poddawane pod głosowanie.

Tak więc powstał szczególny sojusz ludzi złej woli przeciw starszym ludziom i drzewom.

Przyjechałem do Czaplinki przed 30 laty, pracować i służyć ludziom. Praca się skończyła, dosłużyłem się dożywocia w stacji dializ. Przyjechałem na rowerze, odjadę w urnie, mam świadomość nieuniknioności przemijania. Może więc na ten krótki czas da się uchronić życie tych drzew? A później niech ludzie złej woli budują na ich miejsce parkingi, a nawet fosę z wodą. Może rechoć żab w tej fosie zagłuszy skutki przejazdu tysięcy samochodów! Bo przecież wiadomo, a ja to wiem dokładnie, że żadnej obwodnicy nie będzie! A samochodów będzie przybywać, podobnie jak lat Pani Burmistrz i innym mieszkańcom. Ubywać natomiast będzie zdrowia i odporności do znoszenia kłopotów, przykrości i upokorzeń podeszłego wieku.

P.S.

Z prostego obowiązku przypomnienia o pewnych zaszłościach załączam pismo Pani Burmistrz z 02.01.07r., z nadzieją, że zostanie opublikowane jako szczególnego rodzaju dedykacja.

Zygmunt Figarski

## Od Redakcji

Nie jest to pierwsza publikacja w tej sprawie. Przejmujący list w obronie drzew przy ul. Waleckiej napisała do Nr 12 Kuriera z sierpnia ub.r. Pani Alicja Szczepańska. Otrzymała odpowiedź negatywną. Okazało się, że Pani Burmistrz była i jest w tym przypadku nieugięta. Stanowczość i konsekwencja godna lepszej sprawy, chociażby w przypadku obwodnicy, czy plaży w Siemczynie.



### BURMISTRZ MIASTA I GMINY CZAPLINEK

Czaplinek dn. 2 stycznia 2007 roku

Sz. Pan Zygmunt Figarski  
KURIER CZAPLINECKI



Adres:  
Rynek 6  
78-550 Czaplinek,  
Powiat Drawski  
Województwo  
Zachodniopomorskie

tel.  
(0-94) 375-50-31 do 35  
fax.  
(0-94) 375-43-61

e-mail:  
czaplinek@home.pl  
www.czaplinek.pl

NIP:  
674-10-16-121

REGON:  
000525412

Składam Panu serdeczne podziękowania za gratulacje i życzenia z okazji wyboru na stanowisko Burmistrza Miasta i Gminy Czaplinek.

Dziękuję również za otwartość i przekazane na łamach „Kuriera Czaplineckiego” sugestie, które będą mi bardzo pomocne przy realizacji planów i wyznaczonych celów służących szeroko rozumianemu rozwojowi naszej Małej Ojczyzny.

Zgłaszany przez Pana oraz innych mieszkańców temat dotyczący zaniedbanych miejsc na terenie miasta i gminy jest bardzo istotny dla kreowania pozytywnego, turystycznego wizerunku naszej gminy. Dlatego też pilnie sporządzimy inwentaryzację takich miejsc, ustalimy właścicieli, wystąpimy z pismem zobowiązującym do ich uporządkowania. Natomiast na obiekty, miejsca będące w posiadaniu gminy zabezpieczymy w budżecie środki na ich sukcesywne usuwanie.

Bardzo chętnie skorzystam z kompletu dokumentów, które są w posiadaniu redakcji „Kuriera Czaplineckiego” i postaram się je odpowiednio wykorzystać i uwzględnić w swojej bieżącej działalności. Zgadza się z Panem, że umiejętność korzystania ze słów krytyki i wyciągnięcia z nich wniosków jest cennym darem przynoszącym wymierne efekty.

Licząc na dobrą, konstruktywną i pozytywną współpracę.

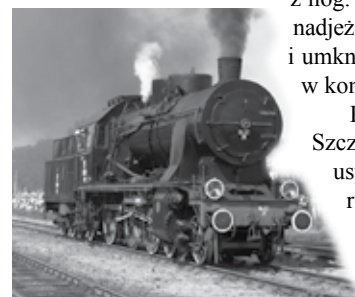
*proszę o przesłanie*  
BURMISTRZ  
*Barbara Michalczyk*

## Bezpieczny przejazd – zatrzymaj się i żyj

Pod takim hasłem ruszyła w regionie wakacyjna kampania społeczna, której celem jest poprawa bezpieczeństwa na przejazdach kolejowych. Jej organizatorami są PKP i policja.

Tragedii z roku na rok coraz więcej. Statystyki tragedii na przejazdach porażają, a ilość wypadków rośnie z roku na rok. W 2005 r. doszło do 236 takich zdarzeń. Rok później - do 256, a w zeszłym roku już do 262. Rannych zostało 445 osób, a 120 poniosło śmierć. 12 ofiar to mieszkańcy Pomorza Zachodniego. W tym roku - do maja, na przejazdach kolejowych doszło do 93 wypadków. 39 osób odniosło ciężkie obrażenia ciała, jedenaście nie przeżyło zderzenia z pociągiem. Niestety, tragedie nie ominęły też naszego regionu. Tuż przed sylwestrem w Białogardzie, bus wjechał pod pociąg. Zginęły dwie osoby, a pięć zostało rannych. W styczniu koło Świdwina pod pociągiem „Albatros” relacji Szczecin – Malbork zginął kierowca. Kilka dni później 80-letni mężczyzna „zatrzymał” na skrzyżowaniu w Koszalinie skład relacji Słupsk – Szczecin.

Do największej liczby wypadków na przejazdach dochodzi latem. Przemęczenie kierowcy, samochód wypakowany bagażem ograniczającym widoczność, brawura i pośpiech - to główne przyczyny tragedii. Raporty policjantów zwałają z nóg. – Zgroza, kierowcy to szaleńcy, nawet, gdy nadjeżdża pociąg próbują ominąć opuszczone rogatki i umknąć spod kół rozpędzonego kolosa – czytamy w komunikatach.



Przez naszą gminę przebiega linia kolejowa Szczecinek – Runowo Pomorskie, na której jest usytuowanych 6 przejazdów niestrzeżonych. Tu również dochodziło do wielu tragedii. Bądźmy przeczorni, nie kuśmy losu – zachowajmy rozwagę.

Źródło Gawex Z.D.



# Kartki z historii Broczyna

Najważniejszą i najbardziej szacowną budowlą w większości naszych wsi zawsze był i jest kościół, przeważnie położony w jej centrum, rzadziej na obrzeżu. Od wieków jest miejscem kultu religijnego i spotkań mieszkańców z okazji różnych świąt i uroczystości, ale fundament kościoła to przede wszystkim wspólnota wiernych.

W latach 80-tych na miejscu starego kościoła wybudowana została szesnastoboczna rotunda o średnicy 15 m wraz z półokrągłą absydą, a całość licowana jest kamieniami polnymi. Nad kościołem wznosi się kopuła zwieńczona iglicą. Autorem projektu jest J. Kirszak. Kościół w Broczynie dzięki swej oryginalnej architekturze wyróżnia się spośród innych obiektów sakralnych na terenie naszej gminy, powstał przy współudziale mieszkańców, to również dzieło ich wysiłku i pracowitości, takie zaangażowanie w tworzeniu dobra wspólnego jest widoczne do chwili obecnej.

Zgodnie z dekretem Ks. Biskupa Ordynariusza Mariana Gołębiewskiego, z dniem 24 sierpnia 1999 r. powstała nowa Parafia pod wezwaniem Matki Bożej Wspomożenia Wiernych w Broczynie, a pierwszym jej proboszczem został ks. Piotr Barański.

Pierwsza wzmianka o broczyńskim kościele ewangelickim pochodzi z pierwszej połowy XVI wieku; został on założony około 1540 r. W czasie swojego istnienia dwukrotnie był zniszczony przez pożar, w latach 1705 i 1787. Odbudowany w 1793 r. z pruskiego muru o konstrukcji szachulcowej bezwieżowy budynek na rzucie prostokąta, jako zażytkowy istniał do lat osiemdziesiątych ubiegłego wieku. Według kronik historyka G. Brümera opisującego dzieje ziemi wałeckiej, przy kościele istniała szkoła parafialna przed rokiem 1730, w posiadaniu kościoła były również grunta parafialne, użytkowane rolniczo i przynoszące korzyści. Podczas budowy nowego kościoła przy wykopach natrafiono na wielką ilość ludzkich kości, nie wyglądało to na tradycyjne pochówki. Również niektóre przedmioty i rzeczy znalezione wówczas, wskazywały na masowe i nagłe pogrzebanie – mogą to być ofiary wielkiej epidemii. Dane z Archiwum Państwowego miasta Poznań mówią o wielkiej zarazie, która szalała w Wałczu i okolicach, czyniąc spustoszenie wśród ludności w latach 1707 – 1711. Również w XIX w. tereny nasze były miejscem wielkiej epidemii. Na terenie przykościelnym stał kamienny pomnik z metalowym ptakiem na szczycie, nie ma

jednoznacznych danych co upamiętniał, choć jeden z byłych mieszkańców Broczyna twierdzi, że ustawiono go ku pamięci poległych żołnierzy w 1916 r. Obok kościoła jest dzwonnica z dzwonem z 1595 r.

Jak wyglądał kościół i życie duchowe mieszkańców Broczyna przed rokiem 1945? Mówią o tym wspomnienia byłej mieszkanki Broczyna, pani Ursuli Saul, która w swym pamiętniku „Erinnerungen an unsere alte Brotzener Kirche” przedstawia to tak,



cytuje jej słowa: „Członkowie rodziny von der Goltz, którzy stale pojawiają się w lokalnej kronice obwodu Deutsch Krone, byli twórcami broczyńskiego kościoła. Według notatek już po reformacji około 1540 roku, obecna forma przypada na rok 1793. Było wiadomym rodzicom i dziadkom w naszej miejscowości, jak i wcześniejszym generacjom, które urodziny świętował właśnie nasz kościół. Jej twórcy postawili go w środkowej części ich osady. Jest nam wiadomym, że z upływem lat, gdy nasza miejscowość rozrastała się, kościół stanowił jej centralny punkt. Znajdował się on dokładnie w tym miejscu, gdzie rozwidłały się za starą szkołą dwie ulice – jedna obsadzona kasztanowcami, druga lipami, by ostatecznie połączyć się w jedną główną ulicę. Zewnętrzna forma kościoła była konstrukcją ryglową, a jej styl nie został nigdy zmieniony. Można sobie wyobrazić, że przynajmniej kolor biały i czarny symbolizowały w konstrukcji ryglowej pruską skromność. Odwiedzający wstępując przez główne lub tylne drzwi do wnętrza naszego ukochanego kościoła, mógł ujrzeć szczególnie pięknie wyglądające światło słoneczne, wpadające przez ręcznie malowane okna. Żadne okazałe ozłocenia, takie jak malowidła ścienne

czy też sufitowe nie więzią odwiedzającego. Delikatne malowanie ścienne stanowiło przez długie lata wraz z jego wtrąceniami ornamentowymi szatę wewnętrzną kościoła. Do wielkiej architektury należały też po dłuższych stronach wąskie okna, pozbawione ozdób, podłoga składała się z czerwonej cegły. Nawa kościelna, przedzielona przez środkowe przejście, które wiodło do ołtarza, włączała dwa rzędy ławek. Stare organy nad tylnym wejściem zajmowały czołowe miejsce. Można było się do nich dostać poprzez schody, na lewo od tylnego wejścia. Na górze było kilka rzędów ławek, na których to musieli zasiadać bierzmowani i uczestniczyć we mszy. Gdy niekiedy ich zachowanie stawało się głośnie, odchodził od organów organista, a nasz nauczyciel, by doprowadzić ich do porządku. Ołtarz i znajdująca się nad nim ambona stanowiły jedną całość. Ołtarz był otoczony ogrodzeniem z wypolerowanymi balustradami, oprawiony w ramy, utrzymany w barwach białych i złotych. Ambona drewniana, utrzymana w podobnych kolorach, przyozdobiona ozłocnymi pędami winorośli.

Mieszkańcy Broczyna byli przykładni w chodzeniu do kościoła, co również dało się zauważyć w trakcie obchodów takich świąt jak Wielki Piątek, Wielkanoc, Boże Narodzenie, Zielone Świątki, Dożynki, Bierzmowanie i Nowy Rok. Wówczas ołtarz był pięknie ozdobiony. Przy rzędach ławek umieszczano wiązki bukszpanu z żywymi kwiatami, a na drzwiach przytwierdzano girlandy. To były dla naszego kościoła podniosłe chwile. Członkowie naszej wspólnoty przeżywali wzloty i upadki, ale tu zawsze odnajdywali pocieszenie. Modlono się za chorych, myśłano o zmarłych. Droga przez kościół do ołtarza widziała chrzty, bierzmowania i młode pary z orszakiem weselnym. Nie zaliśmy naszego kościoła innego, nie chcieliśmy go też innym widzieć. Biła z niego zdumiewająca siła, i jego służył minionych lat, między innymi księża Weise, Neumann, Stärke czy też Kahl, a także ministranci i organiści pozostaną na zawsze w mojej pamięci” (Ursula Saul, Hannover, 2005).

Po przeczytaniu powyższych wspomnień pani Ursuli nasuwa mi się pewna refleksja, pomimo upływu tak wielu lat i różnych wydarzeń historycznych i przemijania pokoleń, kościół w Broczynie nadal jest pomostem łączącym przeszłość z przyszłością w kulturowaniu wiary.

Ryszard Mrówka

## Las naszym wspólnym dobrem c.d.

Uśmiecham się pod nosem, gdy sobie przypominę jakie wzburzenie i zamieszanie w naszej wsi wywołał przed trzema miesiącami mój króciutki artykuł pod wyżej wymienionym tytułem. Mieszkańcy patrzyli „spod byka” jeden na drugiego, podejrzewali się wzajemnie, sołtys profilaktycznie obraził się na wszystkich, przez tydzień we wsi nie mówiło się o niczym innym, a ja czekałam na inne reakcje... Chciałam aby każdy z nas zamiast zastanawiać się kto napisał list, wziął sobie do serca to co w nim napisałam. I miałam nadzieję, że parę słów krytyki zmobilizuje troszkę do działania naszego sołtysa. Na próżno...

Z przyjemnością przeczytałam w ostatnim Kurierze, jakim obrotom i zaangażowanym w problemy mieszkańców swojej wsi człowiekiem jest sołtys Broczyna. I co najważniejsze widać efekty tego zaangażowania. A nasz sołtys, cóż... Pewnie trudno „ciężko schorowanemu” człowiekowi zadbać o swoje sprawy, nie mówiąc już o sprawach mieszkańców. Skoro Pan taki chory Panie Sołtysie, to może warto byłoby zastanowić się nad ustąpieniem ze stanowiska, nad przekazaniem władzy niekoniecznie komuś młod-

szemu, ale komuś kto prawdziwie zaangażowałby się w problemy naszej wsi, gospodarzowi z prawdziwego zdarzenia. A Pan miałby wtedy czas na dbanie o własne zdrowie. Wiem, że trudno podjąć taką decyzję, szczególnie że ma się na uwadze comiesięczną dietę za udział w sesjach Rady Miejskiej. Diety należy bez względu na to „czy się stoi czy się leży”.

Zastanawia mnie jak to jest, że tyle dobrego dzieje się w Trzcińcu, Broczynie, Psich Głowach, wszędzie tylko nie u nas. Krótko po moim liście z radością obserwowałam naprawianie i malowanie blaszanej wiaty, która służy za przystanek autobusowy, sprzątanie śmieci na tzw. „placu zabaw”, sprzątanie swoich obejść przez mieszkańców. Co z tego skoro pozbierane śmieci znowu wydawały w pobliskich krzakach i lesie, bo tak przecież najłatwiej. Po co płacić za ich wywóz skoro można pozbyć się ich bezpłatnie. Te z placu zabaw do dziś leżą w jego pobliżu. Na szczęście w innych miejscach we wsi brudu już tak nie widać, bo sterty śmieci porosły pokrzywy i krzaki. Zazieleniła się nasza wieś i przy okazji troszkę wyładniała. Cieszymy się tym do jesieni, bo gdy opadną liście oczom naszym ukaże się widok jakże znany. (...)

Przy okazji kilka słów w tym miejscu do Pana Głowy. Panie Prezesie, skoro stać było Pana na wykupienie terenów w pobliżu Pana domu, dawnym parku i nie tylko to, może też mógłby Pan wyskrobać parę groszy i zapłacić komuś za posprzątanie tam? Tak nieszczęśliwie się składa, że te tereny leżą przy głównej drodze prowadzącej przez naszą wieś. Jest lato, przez naszą wieś przejeżdżają turyści nad jezioro do Psich Główn, bo o wypoczynku nad naszym jeziorem nie ma co marzyć tak skutecznie je Pan zasmrodził. Te śmieci nie świadczą dobrze ani o Panu, ani o nas - mieszkańcach. I gdyby tak jeszcze był Pan uprzejmy zająć się śmietnikiem, urządzonym przez Pana zaraz za ogrodzeniem swojego domu, miejscem gdzie myje Pan ciągniki i maszyny, niejednokrotnie po użyciu trujących środków chemicznych, a już o „porządku” panującym na terenie Pana firmy w centrum wsi nie wspomnę. To tak na marginesie chociaż na wiele nie liczę, bo już od dawna uchodzi Pan za nietykalnego człowieka, który robi co chce, a gdzie przepisy i zasady dobrego wychowania. Niby „pieniądz to nie wszystko” ale jak widać „bogatemu wszystko wolno”. Za przykład niech posłuży zamknięcie drogi



z Kamiennej Góry do Machin, bo to podobno własność prywatna Pana Prezesa. Albo zaoranie drogi wokół naszego jeziora, bo przecież za każdy skrawek ziemi należą się unijne dopłaty. Podobnych przykładów jest wiele.

Ale wracam do sołtysa. Zastanawiam się czy kiedykolwiek zrobił Pan sobie, Panie Januszu „rachunek sumienia”, podsumowujący lata swojego sołtysowania? Warto byłoby wziąć pod uwagę co się dla wsi zrobiło, bo to chyba najbardziej odzwierciedla Pańskie poczynania. Pewnie nie tylko moim zdaniem lista Pańskich sukcesów byłaby dość skromna. Myślę, że zorganizowanie wiejskiej zabawy tematu nie załatwia. Sugerowałam sprzątanie wsi (zarówno Byszkowa jak i Kamiennej Góry), ale jak widzę temat Pana przerasta. Nic Pan nie zrobił, aby wszystkim nam - i starym, i młodym - żyło się lepiej. Zastanawia mnie tylko, na jakiej podstawie podpisuje Pan swoim krewnym i bliskim znajomym odprowadzanie godzin we wsi w ramach prac interwencyjnych. Jakby był Pan uprzejmy uświadomić nam – mieszkańcom, kto i co we wsi

zrobił to byłoby miło. Ale dość już ataków na sołtysa, bo jeszcze gotów się poważniej rozchorować.

Teraz zdań kilka o Pani Burmistrz. Wspomniałam na wstępie o liście do Pani Burmistrz. Poruszyłam w nim parę ważnych kwestii, dałam troszkę czasu na ustosunkowanie się do nich, minęły jednak 3 m-ce i... nic się nie zmieniło. Czyżby jedyną reakcją był brak reakcji? Pani Burmistrz - jak czytam na stronie internetowej miasta Czaplinek - jest osobą bardzo zajęta i pewnie nie ma czasu na zwracanie sobie głowy problemami zwykłych ludzi. Jest mnóstwo spotkań i imprez rozrywkowych, na których pewnie musi być obecna. Nic więc dziwnego, że problemy zwykłych ludzi schodzą na dalszy plan. Tylko, że ci zwykli ludzie Panią Burmistrz na stanowisko wybrali. Podobnie jak sołtysa.

Próba zmiany czegośkolwiek we wsi przypomina walkę z wiatrakami. I nie o Głowy wiatrakach tu mowa, chociaż o tych ostatnio jest dość głośno. Skoro jednak w Czaplinku tak wielką wagę przywiązuje się do wyglądu miasta, ekologii, to dlaczego nie można z takim samym podejściem traktować innych

– mniejszych miejscowości w naszej gminie? Też mamy jeziora, lasy i piękną okolicę. I może gdyby Pani Burmistrz razem ze swymi urzędnikami interesowała się naszą wsią trochę bardziej, to Pan Głowa nie byłby tak bezkarny. Na koniec jeszcze jeden temat (choć mam w zanadrzu jeszcze kilka). Dotyczy on wywożenia gnojowicy z pobliskiej fermi świń na pola Pana Głowy. Pytanie moje jest takie: czy ktoś z gminy, z wydziału ochrony środowiska sprawdzał kiedyś w jaki sposób gnojowica rozlewana jest na polach, jakie „zapachy” wdychają wtedy mieszkańcy naszej wsi, jaki wpływ ma wylewanie tej gnojowicy na nasze jezioro, a raczej bajoro? Czemu woda w nim sama w sobie przypomina gnojowicę?

Może chociaż na część zadanych tu przeze mnie pytań doczekam się z czasem odpowiedzi. Odpowiedź na nie pewnie chętnie przeczytam nie tylko ja. Mam nadzieję, że publikacja na łamach Kuriera skutecznie zachęci do reakcji bohaterów niniejszego listu. I oby jedyną reakcją nie był znowu tylko „szum” we wsi.

Mieszkancka Byszkowa

## STO LAT

**W** lipcu i sierpniu obchodzą rocznice swoich urodzin zasłużeni mieszkańcy naszej gminy:



**Helena Wyzńska**, która 26 lipca obchodzi **82 rocznicę urodzin**. W 1942 r. została wywieziona na roboty do Kazachstanu. W 1943 r. w czasie ucieczki, po przebyciu 3 tys. km zostaje aresztowana przez NKWD, a następnie wcielona do II Armii WP. Po przeszkoleniu na „reguliruszczycy”, służy aż do końca wojny w Samodzielnym Batalionie.

Szlak bojowy prowadził od Lwowa, przez okolicę Wrocławia, do przedmieść Berlina. Zakończył się w Czechosłowacji w maju 1945r., ale demobilizacja nastąpiła dopiero jesienią. Osiedliła się w Liszkowie, a potem z rodzicami w Ostrorogu, gdzie jako osadnik wojskowy, otrzymała poniemieckie gospodarstwo. W 1950 r. wychodzi za mąż. Doczekała się 3 córek, 7 wnuków i 6 prawnuków.

Posiada wiele medali i odznaczeń wojennych, a w tym:

- Medal „ZA ZWYCIĘSTWO NAD NIEMCAMI” - radziecki
- Medal „ZA ODRĘ NYŚĘ I BAŁTYK”
- Medal KRN „ZWYCIĘSTWO I WOLNOŚĆ”
- Odznakę Grunwaldzką



**Klara Giec** skończy 11 sierpnia **101 lat!** Urodziła się na obczyźnie, w Alt Lubsdorf w kaiserowskich Niemczech, gdzie jej rodzice przybyli za chlebem. Klara po ukończeniu szkoły wstąpiła do klasztoru, w którym uzyskała kwalifikacje siostry medycznej-instrumentariuszki. 10 lat pracowała w Chirurgicznej Klinice Uniwersyteckiej w Rostoku i była nadzwyczaj ceniona (z opinii: „...Okazała się ona przy tym nadzwyczaj zręczną, ogledną i zaufania godną, w szczególności należy podkreślić jej pewność przy przestrzeganiu aseptyki, dalej zręczność i samodzielność działania przy częstych i nierzadko nieprzewidzianych zakłóceniach i zmianach przy likwidacji zakładu operacyjnego...

Niechętnie zgadzamy się z Jej odejściem i życzymy jej wiele dobrego na przyszłość...”). Po powrocie do Polski w 1948 r. pracuje w swoim zawodzie w szpitalu w Wałczu, a potem poświęca się wychowaniu dzieci owidowiałego brata. Potem pomaga bratanicy w Kamiennej Górze wychować trójkę dzieci.

Zawsze była i jest pogodna i wesoła, a także bardzo pracowita. Zawsze interesowały ją wszelkie wydarzenia w kraju i na świecie i dużo czytała. Jeszcze niedawno potrafiła czytać bez okularów i dziwiła się, gdy ich używali młodszy od niej. Pogodzie ducha towarzyszy jej zawsze dobre zdrowie - mimo trudnego i pełnego obowiązków życia.



**Marianna Grewling** z domu Sygacz, 7 sierpnia obchodzi 90 rocznicę urodzin. Przyszła na świat w Wesołowie nad Wisłą (koło Ostrowca Świętokrzyskiego) w rolniczej rodzinie, jako ostatnie siódme dziecko. Miała 5 lat kiedy zmarła matka, a potem ojciec. Bracia pożenili się i zamieszkali w innych miejscowościach, a ona została w rodzinnym domu z siostrami Jasią i Natalką. Po wybuchu wojny wywieziono ją na początku 1941 r. na roboty przymusowe na wieś koło Magdeburga. Ciężko pracowała tam do końca wojny. Do rodzinnej wsi wróciła dopiero w styczniu

1946 r. Okazało się, że siostra Joasia nie żyje, rodziny dom jest zniszczony, a cały dobytek zabrali Niemcy. Było ciężko, więc na wiosnę 1948 r. wyjechała szukać pracy. 60 lat temu znalazła ją w Czaplinku w torfowni. Nie tylko pracę ale i męża Czesława Grewlinga, który w tym czasie także tam pracował. W 1951r. biorąc ślub, a Czaplinek stał się ich miejscem na ziemi. Jej oczom szkodził torfowy pył, więc podejmuje pracę w PGR, potem w Izbie Porodowej, a w końcu – do emerytury - w „Kołdrach”.

Jest pogodna i przyjazna światu i ludziom. Trochę szwankuje słuch i nie dopisują nogi, ale pamięć jest doskonała. Życie miała trudne, ale go nie żałuje.

*Redakcja Kuriera Czaplineckiego składa szanownym jubilatkom życzenia zdrowia, pogody ducha, pomyślności i ciepła rodzinnego.*

### POŚREDNICTWO UBEZPIECZENIOWE I FINANSOWE

#### UBEZPIECZENIA

- komunikacyjne (tanie)
- majątkowe
- na życie
- emerytalne



HDI Samopomoc, PTU  
HDI Asekuracja, Polisa Życie  
Andrzej Wesołowski

Zapraszamy:  
Pn.-Pt. 8.00-18.00  
Sob. 9.00-14.00

78-550 Czaplinek, ul. Kochanowskiego 16/35  
tel. 094/ 375 40 80, kom. 606 275 843

### Fotografia cyfrowa

Zakład fotograficzny **Foto-Czepe** zaprasza  
wykonujemy odbitki z aparatów cyfrowych, kart  
pamięci, płyt CD, DVD i innych, na papierze  
posiadamy nowoczesne maszyny cyfrowe  
na miejscu, najtaniej, zapraszamy !!!

Czaplinek ul. Sikorskiego 23  
tel. 600 663 644

DIGITAL FOTO STUDIO

Złocieniec St. Rynek 8  
tel. 606 453 920



PIĘKNO WŁOSÓW

# Agnes

SALON FRYZJERSKI  
DAMSKO-MĘSKI

Agnieszka Wojtczak  
ul. Długa 65, 78-550 Czaplinek  
tel. 605 986 850

**Zapraszamy:**  
Pn. - pt. 9.00 - 18.00  
sob. 9.00 - 15.00



## SZKÓŁKA DRZEW I KRZEWÓW OZDOBNYCH

mgr inż. Bogdan Bzdyrek

Kolomąt 13/2  
78-550 Czaplinek,  
tel. 094/ 375 56 61  
kom. 696 069 093



**Kurier Czaplinecki**  
Miesięcznik Stowarzyszenia Przyjaciół Czaplinki

**CZYTAJ „KURIER CZAPLINECKI”**  
w wersji elektronicznej  
do pobrania na stronach:  
[www.kurierczaplinecki.dsi.net.pl](http://www.kurierczaplinecki.dsi.net.pl)  
[www.dsi.net.pl](http://www.dsi.net.pl)  
[www.czaplinek.pl](http://www.czaplinek.pl)

I Ty możesz wesprzeć wydawanie Kuriera Czaplineckiego  
Zamieszczając reklamę, ogłoszenie, życzenia, itp.  
Ceny w stopce redakcyjnej.  
**Nie wierzysz? zadzwoń!**  
tel. 602372119, e-mail: [dudorzbigniew@poczta.neostrada.pl](mailto:dudorzbigniew@poczta.neostrada.pl)  
tel. 880744156, e-mail: [takosmider@wp.pl](mailto:takosmider@wp.pl)

## FIRMA SPRZĄTAJĄCA

PROFESJONALNE  
USŁUGI PORZĄDKOWE  
PRZY POMOCY URZĄDZEŃ  
I ŚRODKÓW FIRMY

**Kontakt:**  
tel. 507 504 471  
[www.kdk-uslugi.pl](http://www.kdk-uslugi.pl)  
e-mail: [kdkolej@wp.pl](mailto:kdkolej@wp.pl)

**KÄRCHER**

**Zapraszamy**



## OŚRODEK WYPOCZYNKOWY „CAMPING WAJK”

Piaseczno 23  
78-551 Siemczyno, tel./fax: + 48 94 375 86 24, mobil + 48 602 770 904  
e-mail: [biuro@wajk.pl](mailto:biuro@wajk.pl) [www.wajk.pl](http://www.wajk.pl)

Organizuje:

- wczasy, • zielone szkoły,
- wesela, • komunie, • imprezy okolicznościowe.



**ZAPRASZAMY !**

## SCHODY KACPER

Ryszard Hnatowski  
78-550 Czaplinek, ul. Wałęcka 62



tel./fax: 94-375-45-17, kom. 0-605-432-844  
[www.schody-kacper.pl](http://www.schody-kacper.pl)

### Nabór do SZKÓŁ ZAOCZNYCH „EDUKACJA” – dla dorosłych na semestr jesienny 2008/2009

#### TECHNIKUM ZAWODOWE 3-letnie po ZSZ

- Technik mechanik
- Technik technologii drewna
- Technik handlowiec
- Technik żywienia i gospodarstwa domowego

#### LICEUM OGÓLNOKSZTAŁCĄCE

- po gimnazjum i szkole podstawowej – 3-letnie
- uzupełniające po zasadniczej szkole zawodowej – 2-letnie (bezpłatne!)

#### SZKOŁA POLICEALNA 2-letnia po szkole średniej

- Technik rachunkowości
- Technik handlowiec

Wszystkie szkoły posiadają uprawnienia szkół publicznych

Zajęcia co 2 tygodnie (piątek od 15<sup>15</sup> i sobota od 8<sup>00</sup>)

Dodatkowe informacje:

Telefon: 094/ 375 5992 lub 606 483 438

[www.edu-czaplinek.scholaris.pl](http://www.edu-czaplinek.scholaris.pl) (podania do pobrania)

**PRZYJDŹ, ZAPISZ SIĘ  
– BEZ EGZAMINÓW WSTĘPNYCH !!!**

## KRAJOWY I MIĘDZYNARODOWY TRANSPORT OSOBOWY I CIĘŻAROWY

78-550 Czaplinek, ul. Poznańska 4  
tel. 094 375 56 31  
tel. 0 509 660 978  
e-mail: [iras@iras.com.pl](mailto:iras@iras.com.pl)  
[www.iras.com.pl](http://www.iras.com.pl)

**IRAS**  
CZAPLINEK

Świadczymy usługi w zakresie krajowego  
i międzynarodowego:

- przewozu osób samochodami osobowymi  
busami i autobusami
- przewozu rzeczy samochodami  
ciężarowymi o ład. od 1 do 24 ton

**Zapraszamy  
do korzystania  
z naszych usług**





## Skutery - Quady - Motocykle

Wynaję quadów

Sprzedaję całą  
dobę !!!



ROMET  
MOTO-MAGNUS  
ZIPP  
TGB  
KYMCO  
PEUGOT  
PIAGGIO  
KEEWAY

Czaplinek  
ul. Wałęcka 55  
tel. 094 375 30 14  
kom. 664 486 091

**PC** computer

ul. Wyszyńskiego 73  
78-400 Szczecinek  
tel./fax: 094/ 374 70 46  
e-mail: serwis@pcomputer.com.pl  
www.pcomputer.com.pl

**Notebooki - Drukarki - Monitory  
Aparaty cyfrowe - Nawigacje GPS**

SKLEP PARTNERSKI



**Sprzedaję sprzętu komputerowego**

## Pięciolinia



CZAPLINEK  
ul. Sikorskiego 14  
tel. (94) 375 46 52

Darmowe rozmowy z 5 wybranymi numerami

- w sieci bez limitów, a na stacjonarne 500 minut miesięcznie
- eleganckie telefony: Nokia 6300 lub Sony Ericsson W880i od 1 zł
- pakiet Kaspersky Internet Security 7.0 na Twój komputer z licencją na 2 lata za 1,22 zł

Sprzedaję: 0 801 400 601  
Szczegóły w regulaminie i na www.plus.pl

**Plus**  
RAZEM LEPIEJ

**BENEKO**®

www.beneko.com.pl  
e-mail: beneko@beneko.com.pl

### OFERUJE W CIĄGŁEJ SPRZEDAŻY:

- pasze, koncentraty dla wszystkich grup zwierząt;
- dodatki paszowe mineralno-witaminowe;
- pasze dla gołębi, indyków, kaczek, strusi, koni oraz ryb;
- otręby, lizawki, sól, soję;
- karmę dla psów i kotów;
- środki higieny dające pełne biozabezpieczenie w całym cyklu produkcyjnym.

**Zapewniamy transport**

78-550 Czaplinek, ul. Poznańska 5  
tel./fax: 094/ 375 50 36, tel. 094/ 375 44 21, kom. 601 992 941

**DORADZAMY:**



Z  
A  
P  
R  
A  
S  
Z  
A  
M  
Y

**rimaster**  
-ability to create simplicity

"RIMASTER POLAND" Spółka z o.o.  
UL. KOLEJOWA 4 78-550 CZAPLINEK

TEL: +48(94) 375 36 70 FAX: +48(94) 375 52 26  
www.rimasterse e-mail: rimaster@rimaster.pl



Drańsko Pomorskie  
Złocieniec  
Czaplinek  
Kalisz Pomorski  
Ostrowiec  
Wierchowo

tel: 094 / 363 40 05

**Piotr Skrzypczak**

CALODOBOWE POGOTOWIE POGRZEBOWE

## FIRMA USŁUGOWA „ŻBIK” S.C.



R. Żbikowski, P. Żbikowski, K. Ściśłowski  
Koncesja MSWiA Nr L-1123/00, L-0009/01

- Ochrona fizyczna osób i mienia
- Ochrona monitoring 24h
- Ochrona imprez
- Systemy alarmowe
- Konwoje
- Bezprzewodowy internet - WIFL

e-mail: pawzbik@interia.pl  
www.ochrona.kylos.pl

78-550 Czaplinek,  
ul. Kochanowskiego 16a,  
tel. 094/ 375 48 69  
fax: 094/ 375 48 68

## FIRMA FRYZ ZAPRASZA DO SALONU CZUPRYNKA

PROponujemy:

- strzyżenie damskie i męskie
- trwałe
- balejaż
- pasemka
- fryzury okolicznościowe



Prywatna firma FRYZ  
Mariola Krzemien  
ul. Drahimska 39  
78-550 Czaplinek  
tel. 502 738 221